

Kamiński, Marek Kazimierz

Polityka Edvarda Beneša i jego ekipy wobec rządu polskiego na uchodźstwie gen. Władysława Sikorskiego (październik 1939 r. - czerwiec 1940 r.)

Dzieje Najnowsze 35/3, 27-52

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Marek Kazimierz Kamiński

Warszawa

Polityka Edvarda Beneša i jego ekipy wobec rządu polskiego na uchodźstwie gen. Władysława Sikorskiego (październik 1939 r. — czerwiec 1940 r.)

5 października 1938 r., a więc w tydzień po podpisaniu 29 września 1938 r. w Monachium przez szefów rządów czterech mocarstw: Niemiec — Adolfa Hitlera, Włoch — Benito Mussoliniego, Francji — Edouarda Daladiera i Wielkiej Brytanii — Nevilla Chamberlaina porozumienia w sprawie wcielenia do Rzeszy obszarów pogranicznych państwa czechosłowackiego, tzw. Sudetów zamieszkałych przez ludność niemiecką, prezydent Czechosłowacji Edvard Benes ustąpił ze stanowiska głowy państwa i 22 października 1938 r. udał się na emigrację. Po ponad trzech miesiącach pobytu opuścił Londyn 2 lutego 1939 r., wsiadając na amerykański okręt płynący do Stanów Zjednoczonych. Z gościny amerykańskiej korzystał prawie do połowy lipca 1939 r. Wiadomość o inwazji 15 marca 1939 r. niemieckich sił zbrojnych na państwo czechosłowackie i przyłączeniu jego czeskiej części do Rzeszy pod nazwą Protektoratu Czech i Moraw, a także proklamowaniu dzień wcześniej 14 marca 1939 r. powstania niezależnego od Pragi państwa słowackiego zastała więc Benesa w Stanach Zjednoczonych. Spodziewając się wybuchu konfliktu światowego i pragnąc znaleźć się jak najbliżej mających się rozegrać decydujących wydarzeń, był prezydent Czechosłowacji 12 lipca 1939 r. porzucił kontynent amerykański, by ponownie znaleźć się w Londynie 18 lipca 1939 r.¹

Miał więc Benes okazję nie tylko obserwować ze stolicy Wielkiej Brytanii fakt niemiecko-sowieckiego porozumienia z 23 sierpnia 1939 r., które spowodowało wybuch II wojny światowej, zapoczątkowany uderzeniem Niemiec na Polskę 1 września 1939 r. oraz wypowiedzeniem przez Wielką Brytanię i Francję wojny Niemcom 3 września 1939 r., lecz także inwazję sowieckiej Armii Czerwonej na brzońce państwa polskie 17 września 1939 r. Mógł również rozpocząć, znajdując się blisko brzoźmiennych w skutki wydarzeń, przygotowania do powołania własnych zwolenników ciała, które pretendowałoby do odegrania na emigracji roli reprezentanta politycznego Czechów i Słowaków, opowiadających się za wojną z Niemcami celem odtworzenia niepodległego państwa czechosłowackiego.

2 października 1939 r. jeden z głównych rywali Benesa, uznawany nadal przez władze francuskie, poseł czechosłowacki w Paryżu Stefan Osusky, zawarł z premierem i jednocześnie mi-

¹ E. Benes, *Pameti. Od Mnichova k nove valce aknovemu vitezstvi*, Praha 1947, s. 74-75, 90-92, 122, 128; *Współczesna Europa polityczna. Zbiór umów międzynarodowych 1919-1939*, opracowali i komentarzami opatrzyli W. Kulski i M. Potulicki, Warszawa-Kraków 1939, s. 331-334, 341-346.

nistrem spraw zagranicznych Francji Daladierem umowę o odtworzeniu („reconstitution”) armii czechosłowackiej we Francji, „z politycznego punktu widzenia” podporządkowanej „władzy tymczasowego rządu czechosłowackiego”, w którego imieniu dokument został podpisany przez czechosłowackiego dyplomata. Benes zdecydowanie przeciwstawił się projektowi francuskiemu zawarcia umowy między rządem francuskim a poselstwem czechosłowackim oraz zdołał skłonić stronę francuską do zmiany stanowiska po swojej myśli. Nie udało mu się jednak uzyskać zgody francuskiej na utworzenie tymczasowego rządu czechosłowackiego. Musiał zadowolić się uznaniem przez rząd francuski 14 listopada 1939 r. Czechosłowackiego Komitetu Narodowego (CzKN), w którego ósmioosobowym składzie znalazł się również Benes umieszczony na pierwszym miejscu rzekomo wyłącznie ze względu na kolejność alfabetyczną nazwisk członków tego ciała. Daladier nie taił bowiem wobec Osuskiego przy podpisywaniu umowy wojskowej, że gdyby na czele rządu czechosłowackiego stanął były prezydent Czechosłowacji, to w ciągu dwóch tygodni przestałaby ona obowiązywać. Szef francuskiego rządu czuł awersję do Benesa jeszcze z okresu konferencji monachijskiej oraz obawiał się, że pójście mu na rękę utrudniłoby odciążenie Włoch od Niemiec i skłonienie ich do współpracy z Francją i Wielką Brytanią. 10 października 1939 r. odrzucił oficjalnie możliwość spotkania z przybyłym do Paryża Benesem. Daladier, przyjmując do wiadomości 14 listopada 1939 r. przekazaną mu poprzedniego dnia przez czechosłowackiego posła informację o ukonstytuowaniu się w Paryżu CzKN, wyrażał w imieniu swego rządu zgodę na „zainstalowanie tego Komitetu na terytorium francuskim”. Stwierdzał również, iż rząd francuski uznaje, że „Komitet ów jest uprawniony do reprezentowania narodu czechosłowackiego, a mianowicie wprowadzenia w życie umowy z 2 października dotyczącej odtworzenia armii czechosłowackiej”. Oficjalny komunikat w tej sprawie opublikowała agencja Havas 17 listopada 1939 r.²

Kompetencje, które przyznawał rząd francuski CzKN, miały więc bardzo ograniczony zakres. Prawie wszyscy jego członkowie z wyjątkiem Benesa, który przebywał na stałe w Londynie, a więc gen. Sergej Ingr, Stefan Osusky, Eduard Outrata, Hubert Ripka, Juraj Slavik, ks. Jan Sramek, gen. Rudolf Viest, prowadzili swą działalność we Francji, pozostając w ścisłym kontakcie z byłym prezydentem Czechosłowacji, którego nieoficjalnie uznawali za przewodniczącego Komitetu. Pracami CzKN na ziemi francuskiej kierował bardzo lojalny wobec Benesa ks. Sramek, który w wyniku licznych spotkań z podsekretarzem stanu we francuskim MSZ Jeanem Champetier de Ribes oraz incydentalnie zdyrektorem gabinetu ministra Charlesem Rochatem, trwających od końca września prawie do połowy października 1939 r., wynegocjował uznanie przez rząd francuski czechosłowackiego Komitetu. Były prezydent wziął zaś na swoje barki skłonienie strony brytyjskiej do pójścia przynajmniej w ślady francuskie. 20 grudnia 1939 r. doszło do uzgodnionej wymiany listów pomiędzy Benesem a brytyjskim ministrem spraw zagranicznych Edwardem Halifaxem. Halifax oświadczał, iż rząd brytyjski przyjął do wiadomości przekazaną mu przez Benesa informację o powołaniu CzKN i uznawał Komitet za „uprawniony do reprezentowania czechosłowackiego narodu”, a szczególnie do uczynienia w porozumieniu z rządem Jego Królewskiej Mości wszystkiego, co niezbędne, na ziemiach po-

² *Dokumenty ceskoslovenske zahranicm politiky* (dalej: DCZP), *Od rozpadu Cesko-Slovenska do uznania ceskoslovenske prozatimn vlady 1939-1940 (16 brezen 1939-15 cerven 1940)*, k vydani pripravili: J. Nemecek (vedouci kolektivu), J. Kuklik, H. Novackova a I. Stovicek, Praha 2002, s. 241-245, 559-569, 212, 269-273, 282, 309-311; *Dokumenty z historie ceskoslovenske politiky 1939-1943* (dalej: DHCP), t. 1, k vydani pripravily L. Otahalova a M. Cervinkova, Praha 1966, s. 260-267; J. Kuklik, J. Nemecek, *Osusky a Benes po Mnichove. K nepublikovane casti pameti vyslanca Stefana Osuskeho*, „Moderni dejiny” nr 10, Praha 2002, s. 293-312; J. Kuklik, *Vznik Ceskoslovenskeho Narodniho Vyboru a prozatimnfoo statniho znizen CSR v emigraci v letech 1939-1940*, Praha 1996, s. 39-43.

zostających pod jego jurysdykcją w celu odtworzenia we Francji armii czechosłowackiej. Sześć dni wcześniej, 14 grudnia 1939 r., były prezydent Czechosłowacji został poinformowany przez posła czechosłowackiego w Moskwie Zdenka Fierlingera, że władze sowieckie zapowiedziały mu, iż od 1 stycznia 1940 r. przestaną uznawać jego status dyplomatyczny. 25 grudnia 1939 r., w dniu wyjazdu Fierlingera z Moskwy, poseł słowacki Fraňo Tiso, bratanek premiera słowackiego Jozefa Tisy, złożył na Kremlu listy uwierzytelniające³.

Pozycja Benesa na arenie międzynarodowej należała do najsilniejszych. Jeden z dyplomatów brytyjskich wyjaśniał 23 grudnia 1939 r. osobistemu sekretarzowi Benesa Eduardowi Taborskemu, iż skoro rząd brytyjski nie uznał nigdy aneksji dokonanej przez Hitlera 15 marca 1939 r., to znaczy, że „«Czech state» dlatego nie przestał dla nas nigdy istnieć de jure, a wasz dyplomatyczny pełnomocnik przy dworze św. Jakuba nadal zajmuje pełnoprawną pozycję i korzysta ze wszystkich swych poprzednich przywilejów”. Rozmówca Taborskiego wskazywał, że „wasz legalny rząd w Pradze jest w niewoli nieprzyjaciela i został pozbawiony swobody działania”. Z tego faktu, zdaniem brytyjskiego dyplomaty, płynął następujący wniosek: „wasze państwo nie może mieć dwóch rządów, a zatem tutaj za granicą nie można było uznać waszego rządu, gdyż jeden już macie w domu”⁴.

Podobnie rozumowali dyplomaci amerykańscy, dochodząc nawet do jeszcze dalej idącej konkluzji. Poseł czechosłowacki w Waszyngtonie, Vladimír Hurban, podczas narady w poselstwie 30 stycznia 1940 r. przedstawił „stanowisko Stanów Zjednoczonych, które nie uznały aneksji Czechosłowacji, a uznają urzędy przedstawicielskie (poselstwo i konsulaty) za nosicieli prawnej kontynuacji („jako drżitelé pravni kontinuity”) Republiki Czechosłowackiej na podstawie Konstytucji Czechosłowacji”. Czechosłowacki dyplomata przestrzegał, że „Stany Zjednoczone, uznające jedynie akty przeprowadzone tylko w oparciu o czechosłowacką konstytucję, nie uznają żadnego rewolucyjnego rządu”. Poinformował również, że doszedł do porozumienia z Departamentem Stanu, iż „ewentualne utworzenie tymczasowego rządu czechosłowackiego nie będzie przez poselstwo notyfikowane Departamentowi Stanu, a więc rząd amerykański, nie będąc oficjalnie powiadomiony, nie będzie zmuszony zajmować stanowiska, które byłoby odmowne”. Hurban dodawał, że „to, co odnosi się do utworzenia tymczasowego rządu czechosłowackiego, odnosi się też zasadniczo do Czechosłowackiego Komitetu Narodowego, którego z przytoczonych powodów Stany Zjednoczone nie uznają”⁵. Bez znalezienia się w stanie wojny z Niemcami Stany Zjednoczone nie zamierzały oficjalnie akceptować istnienia jakiegokolwiek załączka czechosłowackiej władzy emigracyjnej niezależnie od tego, kto stanąłby na jej czele.

Zupełnie inaczej rysowała się sytuacja rządu polskiego na uchodźstwie gen. Władysława Sikorskiego, powołanego 30 września 1939 r. przez przebywającego we Francji prezydenta Władysława Raczkiewicza, któremu swój urząd przekazał poprzedniego dnia ustępujący prezydent Ignacy Mościcki podejmujący decyzję zgodnie z artykułem 13 ust. 2b Ustawy konstytucyjnej z 23 kwietnia 1935 r. Ciągłość prawna najwyższych władz Rzeczypospolitej została zatem przerwana. Nowy rząd polski nie musiał więc zabiegać o swoje uznanie w Paryżu, Lon-

³ DCZP, s. 230-232, 255-259, 261-266, 273-279, 287-290, 293-305, 308-309, 333-339, 329-330, 450-463; E. Benes, *Sestletexilu a druhe svetovevalky. Recí, projevy a dokumenty z r. 1938-45*, Praha 1946, s. 436-437; J. Nemecek, *Ceskoslovenska diplomaticka mise v Moskvě (brezen-prosinec 1939)*, „Moderní dejiny” nr 4, Praha 1996, s. 261-262; *Ceskoslovensko-sovetske vztahy v diplomatických jednamch 1939-1945. Dokumenty* (dalej: CSVDJ), t. 1 (*brezen-cerven 1943*), editori: J. Nemecek, H. Novackova, I. Stovicek, M. Tejchman, Praha 1998, s. 123-139.

⁴ E. Taborsky, *Pravda zvitezila. Denfc druheho zahranicmho odboje*, Praha 1947, s. 457-458.

⁵ DCZP, s. 381-383.

dynie czy Waszyngtonie. Polska znajdowała się oczywiście w stanie wojny nie tylko z Niemcami, ale również *de facto* ze Związkiem Sowieckim. Z Francją zaś i Wielką Brytanią łączyły ją stosunki alianckie. Wielka Brytania zawarła z Polską układ o wzajemnej pomocy 25 sierpnia 1939 r., dodano do niego tajny protokół, Francja zaś 4 września 1939 r. układ zwany protokołem do dotychczasowych układów sojuszniczych z 1921 r. i 1925 r.⁶ Położenie prawne i polityczne gen. Sikorskiego i Benesa różniły się od siebie na wyraźną niekorzyść byłego prezydenta Czechosłowacji. Mimo to Benes zaczął sobie poczynać z władzami polskimi tak, jak gdyby to on miał przewagę nad polskim premierem. Gen. Sikorski z kolei, przynajmniej na początku, zdawał się nie umieć wykorzystać sytuacji lepszej formalnego punktu widzenia.

Grę swoją wobec władz polskich rozpoczął Benes od przesłania 4 października 1939 r. na ręce gen. Sikorskiego telegramu z wyrazami „sympatii i przyjaźni od narodu czechosłowackiego” w związku z utworzeniem rządu polskiego pod jego kierownictwem. Czechosłowacki polityk podpisał się jako „były prezydent Czechosłowacji”. Niecałe dwa tygodnie wcześniej, 22 września 1939 r., Benes zaprosił do siebie ambasadora sowieckiego w Londynie Iwana Majskiego. Oświadczył mu, że fakt inwazji Armii Czerwonej na Polskę ocenia „z pełną aprobatą”. Godził się też z ewentualnością zaanektowania w przyszłości przez ZSRR dawnej części państwa czechosłowackiego — Rusi Podkarpackiej, wcielonej w marcu 1939 r. do Węgier. Prosił Majskiego, aby Armia Czerwona, podbijając obszary Rzeczypospolitej, doszła do granicy ze Słowacją. Pragnienia Benesa odnośnie do tej ostatniej kwestii nie ziściły się. Ani sowiecko-niemiecka linia demarkacyjna, przewidywana w tajnym protokole dodatkowym do tzw. układu o nieagresji między Niemcami a Związkiem Sowieckim z 23 sierpnia 1939 r., ani nowa linia ustalona na mocy sowiecko-niemieckiego porozumienia z 28 września 1939 r. nie opierały się na granicy słowackiej, lecz na granicy z Węgrami na Rusi Podkarpackiej. „Prosiłem go znowu — relacjonował Benes swą rozmowę z sowieckim dyplomata — aby nam pomógł, aby nas nie opuszczali, [mówiłem mu], że na nich [tzn. Sowietów] liczymy, że liczymy na ich sąsiedztwo”⁷.

Gen. Sikorski, dziękując 7 października 1939 r. telegraficznie Benesowi za jego depezę z 4 października 1939 r., prawdopodobnie nie zdawał sobie jeszcze do końca sprawy, z kim ma do czynienia. Toteż zgodził się przyjąć 12 października 1939 r. Benesa przebywającego w Paryżu od 6 do 21 października 1939 r., gdy tymczasem dwa dni wcześniej premier francuski Daladier odmówił spotkania z czechosłowackim politykiem. Podejście do kwestii stosunków polsko-czechosłowackich, jakie zaprezentował w rozmowie polski premier, mogło jedynie uradować Benesa, gdyż świadczyło o nieprzygotowaniu merytorycznym gen. Sikorskiego do zajęcia stanowiska zgodnego z polską racją stanu. Gen. Sikorski z góry oświadczył, że „Czechosłowacja w całym naszym konflikcie jest zupełnie uwolniona od odpowiedzialności”. Te zdumiewające słowa nie powinny w ogóle paść z ust premiera polskiego rządu, gdyby orientował się przynajmniej częściowo w istocie stosunków między Polską a Czechosłowacją w całym okresie międzywojennym. To właśnie nie kto inny tylko najwyższe władze czechosłowackie zainicjowały w styczniu 1919 r. zbrojnym najazdem na Śląsk Cieszyński brzemienne w skutki kon-

⁶ M. K. Kamiński, *Zarys polityki zagranicznej rządu RP na obczyźnie 1939-1945* [w:] *Władze RP na obczyźnie podczas II wojny światowej 1939-1945*, red. Z. Błażyński, Londyn 1994, s. 636-637, 654.

⁷ *Ceskoslovensko-polska jednam o vytvoreni konfederace 1939-1944* (dalej: CPJVK), *Czechoslovenske diplomaticke dokumenty*, editor: I. Št'ovicek ve spolupraci s J. Valentou, t. 1, Praha 1994, s. 42; *Czechoslovak-Polish Negotiations of the Establishment of Confederation and Alliance 1939-1944* (dalej: CzPNECA), *Czechoslovak Diplomatic Documents*, editors I. Št'ovicek and J. Valenta, Prague 1995, s. 33; *Dokumenty wniešniejpolitiki 1939 god* (dalej: DWP), t. 22, kn. 2, 1 sientjabrja-31 diekabrja 1939 r, Moskwa 1992, s. 121-122; CSVDJ, 1.1, s. 86-88; DCZP, s. 224-226; M. K. Kamiński, *Czy Edvard Benes mógł być dla Polski wiarogodnym partnerem?*, „Arcana”, nr 16 (4), Kraków 1997, s. 126-136.

flikt między obu sąsiednimi państwami. Tymczasem gen. Sikorski pozwolił sobie na niedopuszczalne w obecności polityka obcego państwa obarczenie winą polskiego ministra spraw zagranicznych Józefa Becka za stan stosunków polsko-czechosłowackich, prosząc nawet Benesa o dostarczenie mu dokumentacji, która by potwierdzała tę tezę. Polski premier, bez stawiania żadnych warunków, zgodził się na prośbę Benesa przyznać pełne prawa ostatniemu czechosłowackiemu posłowi w Warszawie, Jurajowi Slavikowi, związane ze sprawowaniem funkcji czechosłowackiego przedstawiciela dyplomatycznego przy rządzie polskim na uchodźstwie. Obiecał przyjąć Slavika i omówić kwestię z polskim ministrem spraw zagranicznych Augustem Zaleskim. 13 października 1939 r. podczas rewizyty gen. Sikorskiego u Benesa obaj rozmówcy ponownie krytykowali Becka. Niechęć do poprzedniej ekipy politycznej rządzącej Polską przyćmiewała polskiemu premierowi jasność politycznego myślenia. Jedynym jego zyskiem było to, iż dowiedział się, że strona czechosłowacka „ma pewne trudności z Francuzami przy tworzeniu rządu”. Nie ostudziło to zapału gen. Sikorskiego do współpracy, gdy zapewniał, iż „wszyscy [tzn. polscy politycy przebywający na uchodźstwie — przyp. M.K.K.] uznają, że powinniśmy pracować wzajemnie ze sobą, a nad problemami i drobnymi szczegółami będziemy dyskutować, gdy będzie na nie więcej czasu”. Obaj politycy przyrzekli sobie, że będą „nadal w osobistym kontakcie”⁸.

Wykorzystując sześciodniowy pobyt w Londynie od 14 do 20 listopada 1939 r. gen. Sikorskiego i ministra Zaleskiego, Benes wystosował 16 listopada 1939 r. list do polskiego premiera wraz z dokumentami dotyczącymi polityki ministra Becka wobec Czechosłowacji we wrześniu 1939 r. W liście napisanym, jak to zauważył sekretarz gen. Sikorskiego, Karol Estreicher jr, „w tonie nieprzyjemnym” zawarta była teza, że Benes miał intencję „uregulować w sposób przyjazny kwestie czecho-polskie” zgodnie z pismem z 22 września 1938 r., które dotarło 26 września 1938 r. do prezydenta Mościckiego, ale w żadnym wypadku nie akceptował ultimatum ministra Becka przekazanego 30 września 1938 r. przez posła polskiego w Pradze Kazimierza Papego czechosłowackiemu ministrowi spraw zagranicznych Kamilowi Krocicie. Tymczasem dla Papego po odpowiedzi czechosłowackiej z 30 września 1938 r. (traktującej „pobieżnie meritum sprawy” i kładącej „nacisk głównie na procedurę”) na notę polską z 27 września 1938 r. „było już jasne, że Czechosłowacja Dr. Benesa nie tylko nie miała zamiaru załatwić sprawy sporu polsko-czeskiego o Śląsk Cieszyński przed wymuszoną w Monachium cesją terytoriów sudeckich, ale że ustąpiwszy już Niemcom, próbuje traktować sprawę Śląska Cieszyńskiego dylatoryjnie i obejść nasze żądania”. Na nic zdała się rozmowa Papego z Benesem, przeprowadzona 29 września 1938 r. z inicjatywy polskiego posła. W jej trakcie Papee starał się przekonać prezydenta Czechosłowacji do konieczności „szybkiego naprawienia krzywdy wyrządzonej Polsce w latach 1919-1920”. Nie przyczyniła się do rozwiązania problemu, mimo iż „Dr Benesz wydawał się być pod wrażeniem tych argumentów i pożegnał mnie [tzn. Papego] zapewnieniem, że rozumie nasze stanowisko i że możemy mieć do niego zaufanie”. Skończyło się więc na wspomnianym ultimatum i zwrocie Polsce tej części Śląska Cieszyńskiego, która jako zamieszkała w większości przez Polaków została przyznana państwu

⁸ CPJVK, 1.1, s. 42-43, t. 4, s. 572; CzPNECA, s. 33-34, 389; DCZP, s. 252, 254-255, DHCP, 1.1, s. 38-40; E. Taborsky, op. cit., s. 389; por. M. K. Kamiński, *Konflikt polsko-czeski 1918-1921*, Warszawa 2001, ss. 489; por. A. Grzywacz, M. Kwiecień, *Sikorszczyzy kontra sanatorzy 1939-1940 (Z dziejów konfliktów politycznych uchodźstwa polskiego)*, „Zeszyty Historyczne”, nr 127, Paryż 1999, s. 63-127; A. Grzywacz, M. Kwiecień, *Sikorszczyzy kontra sanatorzy (ciąg dalszy)*, „Zeszyty Historyczne”, nr 129, Paryż 1999, s. 44-125; A. Grzywacz, M. Kwiecień, *Rada Narodowa Rzeczypospolitej Polskiej w walce z sanatorami*, „Zeszyty Historyczne”, nr 131, Paryż 2000, s. 3-84.

czechosłowackiemu na mocy decyzji Konferencji Ambasadorów z 28 lipca 1920 r. z pogwałceniem zasady samostanowienia narodowego⁹.

List Benesa nie wzbudził jednak entuzjazmu gen. Sikorskiego, skoro napisał na nim „ad acta”, nie kwapiąc się z merytoryczną odpowiedzią. Niemniej jednak 18 listopada 1939 r. złożył w Londynie wizytę Benesowi, następnego zaś dnia były prezydent Czechosłowacji rewizytował polskiego premiera. Obaj politycy odbyli dwie długie rozmowy. Gen. Sikorski został już poinformowany przez brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Halifaxa, że „w przyszłości istnieć musi bardzo ścisła współpraca wojskowa między Polską a Czechosłowacją”, gdyż od tego zależy będzie bezpieczeństwo obu państw. Stanowiska rządu brytyjskiego polski premier nie mógł zignorować, toteż udał się przy okazji pobytu w Londynie na spotkanie z Benesem. Rozmowa obu polityków ograniczyła się do dwóch punktów: omówienia wydarzeń z września 1938 r. oraz dyskusji na temat zasad federalizmu, które obowiązywałyby pomiędzy Polską a Czechosłowacją. Podczas wcześniejszej wizyty Zaleskiego w Londynie 11 i 12 października 1939 r. Brytyjczycy przedstawili swą propozycję powojennej organizacji Europy. Porządek wewnętrzny kontynentu miałby opierać się na federacji regionalnych niezależnych państw. W Europie Środkowowschodniej powinna, ich zdaniem, powstać federacja Polski, Czechosłowacji i Węgier. Jako pierwszy etap, prowadzący do tego celu, przewidywali ścisłą współpracę polsko-czechosłowacką. Zaleski już wówczas przyjął z aprobatą plany federacyjne. Goszczący w Londynie w listopadzie 1939 r. gen. Sikorski i minister Zaleski mogli się przekonać, że stanowisko brytyjskie w tej kwestii nie uległo zmianie¹⁰.

Podczas rozmów gen. Sikorskiego z Benesem 18 i 19 listopada 1939 r. obaj politycy nie poruszyli kwestii granic pomiędzy obu państwami oraz ich przyszłych stosunków ze Związkiem Sowieckim. Były prezydent Czechosłowacji podczas spotkania 22 listopada 1939 r. z Reginaldem Leeperem, urzędnikiem Wydziału Polityczno-Informacyjnego (Political Intelligence Department) w brytyjskim MSZ, przyznał, że nie powiedział gen. Sikorskiemu nic na temat swego stanowiska wobec tego, jak jego zdaniem powinny się kształtować po wojnie relacje między Polską a Związkiem Sowieckim. Swój wykład wygłosił w obecności dyplomaty, który przez pewien czas przed wojną przebywał w Warszawie jako pierwszy sekretarz ambasady brytyjskiej. Benes wprowadził do swej wypowiedzi kategorie „wielkiej Polski”, tzn. państwa polskiego w granicach sprzed 1 września 1939 r. dążącego, jego zdaniem, „do odtworzenia polsko-ukraińsko-litewskiego państwa federacyjnego” oraz „małej etnograficznej Polski”, którą nazywał też „państwem buforowym” między Związkiem Sowieckim a Niemcami. Benes, jak należy sądzić, miał w tym wypadku na myśli państwo polskie, które nie obejmowałoby ponad połowy swego przedwojennego terytorium zagarniętego we wrześniu 1939 r. przez Armię Czerwoną. „Tak długo, jak Polacy będą śnić o wielkiej Polsce — mówił czechosłowacki polityk

⁹ *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1965, s. 118; Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. Gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: AIPMS), kol. 1/4, *Dziennik Czynności Naczelnego Wodza* (dalej: DCNW), listopad 1939 r.; CPJVK, t. 1, s. 44; CzPNECA, s. 34-35; DCZP, s. 312-313; K. Estreicher jr, *Dziennik wypadków 1939-1945*, t. 1, Kraków 2001, s. 62; Z. Landau, J. Tomaszewski, *Monachium 1938. Polskie dokumenty dyplomatyczne*, Warszawa 1985, s. 425-426, 496-499, 437-439, 487-490; M. K. Kamiński, E. Orlof, *Odpowiedź Kazimierza Papego na ankietę rządu polskiego na uchodźstwie dotyczącą polskiej polityki zagranicznej wobec Czechosłowacji w 1938 r.*, „Dzieje Najnowsze” 1998, nr 4, s. 145-158; M. K. Kamiński, *Konflikt...*, s. 314-315, 330-336, 434-436.

¹⁰ K. Estreicher jr, l. 1, op. cit., s. 62; AIPMS, kol. 1/4, DCNW; E. Taborsky, op. cit., s. 423-424; *Sprawa polska...*, s. 118-120, 111-113; Public Record Office (dalej: PRO), Londyn FO-371, t. 23132, C 19148/72/55, raport Leopera dla Stranga, 22-XI-1939; M. K. Kamiński, *Zarys polityki zagranicznej...*, s. 638-643.

— nie byłoby właściwe z jego strony prowadzenie szczegółowej dyskusji o przyszłych stosunkach między Polską a Czechosłowacją". Utrzymywał, że tylko „mniejsza etnograficzna Polska” nie byłaby „przedmiotem rosyjskiej wrogości”. I właśnie z takim państwem polskim wyrażał Benes „gotowość wejścia w najściślejsze stosunki”. „Jeśli Rosja będzie usatysfakcjonowana z faktu — kontynuował swój wykład — iż małe etnograficzne państwo polskie, zjednoczone na zasadach federacyjnych z Czechosłowacją, nie będzie dla Rosji niebezpieczeństwem i zrezygnuje ono z ambicji pójścia dalej w kierunku wschodnim, to on Benes ma powód, by sądzić, że Rosja będzie faworyzować taki blok”. Twierdzenie czechosłowackiego dyplomaty, że Związek Sowiecki wykazywałby większą wrogość w stosunku do silniejszego państwa polskiego, gdyż wówczas czułby się bardziej zagrożony niż w przypadku istnienia „buforowego państwa” polskiego¹¹, świadczyło o tym, iż Benes nie rozumiał istoty polityki sowieckiej, nastawionej na ekspansję, przede wszystkim kosztem najsłabszych. Poglądy byłego prezydenta Czechosłowacji, na razie nieznanego gen. Sikorskiemu, źle wróżyły perspektywom polsko-czechosłowackiego zbliżenia.

Poprzedniego dnia, 21 listopada 1939 r., Benes żalił się sowieckiemu ambasadorowi w Londynie Majskiemu na złe potraktowanie w Paryżu przez premiera francuskiego Daladiera. Oświadczył też sowieckiemu dyplomacie, że „nie wyobraża sobie dalszego historycznego istnienia Czechosłowacji bez bliskiego, najbardziej nierozzerwalnego związku z ZSRR”. Dawał ponadto do zrozumienia, że „w pewnych warunkach dopuszcza więź federacyjną między swoim krajem a Związkiem Sowieckim”. „Właśnie dzięki takim powodom — odnotował w swoim dzienniku Majski — Benes uważa za rzecz absolutnie konieczną ustanowienie wspólnej granicy między Czechosłowacją a ZSRR”, co można „osiągnąć dwoma sposobami: przyłączając Ukrainę Karpacką albo do Czechosłowacji, albo do ZSRR”. Przy okazji Benes zadeklarował gotowość opowiedzenia się po stronie Sowieców w ich ewentualnym konflikcie z Zachodem¹².

18 listopada 1939 r. gen. Sikorski spotkał się nie tylko z Benesem. Wcześniej tego samego dnia odbył również długą rozmowę z byłym premierem czechosłowackim w okresie kryzysu monachijskiego Milanem Hodzą, który wraz ze swym rządem oddał się do dymisji 22 września 1938 r., a następnie, po rozstrzygnięciach konferencji monachijskiej, udał się na emigrację. Benes nie dopuścił Hodzy do członkostwa w CzKN, gdyż obawiał się z jego strony konkurencji, tym bardziej że były premier zadeklarował się po wybuchu wojny jako zwolennik autonomicznej Słowacji w ramach państwa czesko-słowackiego. Gen. Sikorski musiał oczywiście wiedzieć o tym, że „Hodza kłóci się z Benesem” oraz „Hodza i Benes nie lubią się”, co odnotował w swoim dzienniku Estreicher jr. pod datą 31 października 1939 r. Wydaje się, że polski premier odniósł się do Hodzy podobnie jak nieco później do Benesa, tzn. „z rezerwą (with discretion) i bez zbyt daleko idącego zaangażowania”. Gen. Sikorski zachował też wielką powściągliwość w informowaniu ministra Zaleskiego i sekretarza generalnego polskiego MSZ Jana Ciechanowskiego, jedynie „krótko relacjonując [im] rozmowę [z Benesem] bez dzielenia się własnymi wrażeniami”. Podczas wymiany myśli między Ciechanowskim a radcą ambasady brytyjskiej przy rządzie polskim Frankiem Saverym, która nastąpiła między 5 a 18 grudnia 1939 r., polski dyplomata skarżył się, że „Czechosłowacki Komitet Narodowy w Paryżu naciska na rząd polski w Angers, aby uznał CzKN za rząd, tzn. posunął się raczejdalej na drodze uznania, niż to uczynił rząd francuski”. Zdaniem polskiego dyplomaty, tego rodzaju decyzja byłaby

¹¹ PRO, FO-371, t. 23132, C 19148/72/55, raport Leepera dla Stranga, 22-XI-1939; J. Tebinka, *Polityka brytyjska wobec problemu granicy polsko-radzieckiej 1939-1945*, Warszawa 1998, s. 79; T. Piszczkowski, *Anglia a Polska 1914-1939. W świetle dokumentów brytyjskich*, Londyn 1975, s. 228, 323-324.

¹² DWP, t. 22, kn. 2, s. 326-327; M. K. Kamiński, *Czy Edvard Beneš...*, s. 126-136.

przedwczesna „szczególnie w świetle ostatnich wiadomości, które otrzymał z Paryża, że Hodza założył tam oddzielny Komitet Słowacki”. Hodza rzeczywiście powołał do życia w Paryżu 22 listopada 1939 r. Słowacką Radę Narodową (SRN), stając na jej czele. SRN wraz z powstałym 14 stycznia 1940 r. w Paryżu komitetem organizacyjnym Czeskiej Rady Narodowej (CzRN) pod kierownictwem przebywającego na emigracji posła do parlamentu czechosłowackiego Frantiska Schwarza stworzyła na zebraniu założycielskim 28 stycznia 1940 r. w Paryżu szersze ciało pod nazwą Czecho-Słowackiej Rady Narodowej (CzSRN). Przewodniczącym jej został Hodza, jego zastępcą zaś Schwarz¹³.

W ostatnim tygodniu przed 28 listopada 1939 r. ambasador polski w Londynie Edward Raczyński nawiązał na polecenie gen. Sikorskiego i ministra Zaleskiego kontakt z Hodzą, któremu złożył wizytę, a następnie przyjął go u siebie w ambasadzie. Były premier Czechosłowacji, „nie używając słów ostrych” na temat Benesa, „wrysował jednak jego sylwetkę bez jakiegokolwiek życzliwości”, zarzucając mu „chorobliwy egotyzm i megalomanię”, a także „pretensję do nieomyślności”. Raczyński wywnioskował z wypowiedzi Hodzy, że „na polu polityki zagranicznej Benes podobno dąży do szukania poparcia w Rosji, Hodza natomiast snuje projekty systemu środkowoeuropejskiego obejmującego Polskę na północy, a od południa opierającego się o Włochy”. Ambasador wprawdzie uznał, że „uczucia jego [tzn. Hodzy] dla Polski są nacechowane życzliwością”, ale zauważył, iż „nie zdradzał Hodza entuzjazmu dla bliższego związku słabszej etnicznie Słowacji (czy nawet Czechosłowacji) z odbudowaną Polską, bez uczestnictwa także i innych państw dunajskich i bałkańskich”. Raczyński zauważył, że wysunięta przez Hodzę „konceptja «Obszaru» to jak gdyby rozwinięcie Małej Ententy przez dodanie do niej Ententy Bałkańskiej, Węgier, Bułgarii, a wreszcie Polski, przy niezbyt znacznym rozbudowaniu jej procedury i wzmocnieniu jej spójności”. Polski dyplomata wysunął przypuszczenie, że „myśl związania się z państwem większym i «dynamiczniejszym», jakim z konieczności będzie musiała być powojenna Polska, napawa go [tzn. Hodzę] niepokojem”. Raczyński odniósł „osobiście wrażenie, że o ile ze strony Benesa możemy obawiać się zawodów i trudności w zharmonizowaniu polityki polskiej czeskiej, to także i z Hodzą i jego przyjaciółmi, gdyby to oni właśnie zdołali osiągnąć decydujące wpływy, zadanie to nie będzie tak łatwe i proste, jakby można było oczekiwać”. 28 listopada 1939 r. Hodza wręczył polskiemu ambasadorowi memorandum pt. „Zbiorowe bezpieczeństwo w Europie Centralnej”, w którym wyłożył swoje poglądy na jej powojenną organizację. Wyrażał w nim m.in. przekonanie, że „tradycyjna niezgoda pomiędzy Polską a Czechosłowacją może stracić wiele na swojej ostryści po wojnie”, a „Słowacja jako partner w ramach Republiki Czechosłowackiej będzie użyteczna w doprowadzeniu do Czesko-Polskiego zbliżenia, szczególnie z psychologicznego punktu widzenia”¹⁴.

Kończąc swój raport z 28 listopada 1939 r., Raczyński zapowiedział ministrowi Zaleskiemu, że będzie się „starał w niedalekiej przyszłości porozmawiać również niewiążąco z Beneszem, względnie z jego zwolennikami”. Wkrótce też 2 grudnia 1939 r. odwiedził byłego prezydenta Czechosłowacji. Benes nie omieszkiał na początku wystąpić z oskarżeniami pod adre-

¹³ AIPMS, kol. 1/4, DCNW; *Sprawa polska...*, s. 120; J. Nemecek, *Beneš a Hodza v druhem zahraničnimodboji 1939-1944*, [w:] *Ceske zeme a Československo v Evropě XIX. a XX. století. Sborník praak 65. narozeninam prof. dr. Roberta Kvacka*, usporadali J. Dejmeck a J. Hanzel, Praha 1997, s. 425-434; K. Estreicher jr, t. 1, op. cit., s. 55; PRO, FO-371, t. 23132, C 20934/72/55, pismo Kennarda do Stranga, 18-XII-1939; J. Kuklik, J. Nemecek, *Cesko-Slovenska narodna rada v Panzi 1940. Dokumenty*, „Moderni dejiny”, nr 6, Praha 1998, s. 175-237.

¹⁴ AIPMS, PRM 19, raport Raczyńskiego dla Zaleskiego, 28-XI-1939, k. 32-38, Memorandum by Dr. Hodza on Collective Security in Central Europe, 28-XI-1939, k. 39-45; DCZP, s. 320-323.

sem przedwojennej polskiej polityki zagranicznej wobec Czechosłowacji, określając ją jako „fatalną”. Nie tylko nie spotkał się z merytoryczną ripostą ze strony polskiego ambasadora, ale usłyszał, że ten „był tylko czynnikiem wykonawczym” nie ponoszącym odpowiedzialności za kierunek polskiej polityki zagranicznej. Benes ponadto utrzymywał niezgodnie z rzeczywistością, iż przed wojną robił wszystko, aby zawrzeć z Polską układ polityczny, ale nie znalazł zrozumienia ze strony ministra Becka. Nie dodawał wszakże, że zależało mu ewentualnie na pakcie przyjaźni, nie zaś na traktacie sojuszniczym, który jako jedyny mógłby poważnie zainteresować polskiego partnera. Zapowiedział, że ponownie musi zostać ustalona granica polsko-czechosłowacka. „Sprawa Zaolzia — jak odnotował Raczyński opinię swego rozmówcy — będzie musiała oczywiście doznać kompromisowego, zgodnego uregulowania, ewentualnie w drodze arbitrażu”. Wspominając swe wyrzeczenie się w 1938 r. oporu wobec Niemiec, „skoro zawiodła pomoc Francji i kiedy (21-IX-1938 r.) Francja i Anglia na piśmie zażądały od Czechosłowacji kapitulacji”, oświadczył, że „stosunek Czechosłowacji do Francji od tej chwili nigdy już nie będzie mógł powrócić do dawnego stopnia zażyłości i zaufania”¹⁵.

W wypowiedzi Benesa najważniejsze było jednak to, iż zdecydował się ujawnić Raczyńskiemu ukrywaną dotychczas przed gen. Sikorskim, a przedstawioną brytyjskiemu dyplomacie Leeperowi, koncepcję współpracy Czechosłowacji w ramach federacji środkowoeuropejskiej tylko z „małą Polską”, pod którym to pojęciem rozumiał Polskę „w przybliżeniu etniczną”. Były prezydent Czechosłowacji odrzucał natomiast taką ewentualność w wypadku, gdyby po wojnie powstała „wielka Polska”, a więc zostałyby odtworzone państwo polskie w przedwojennych granicach, które przystąpiłoby do organizowania federacji północnej z udziałem Litwy, Białorusi i Ukrainy. Nic dziwnego zatem, że Raczyński w swym dzienniku odnotował pod datą 16 grudnia 1939 r., że Benes dawał do zrozumienia, iż pragnie „Federacji Dunajskiej z udziałem Polski”, ale pod jednym warunkiem: „aby Polska w takim razie wyrzekła się wszelkich aspiracji wschodnich poza swoje ściśle etnograficzne granice”. Czechosłowacki polityk położył też nacisk na to, że „do federacji przystąpić musi **Czechosłowacja** jako całość”. Raczyński, mając na myśli poglądy wyrażone przez Hodzę, odpowiedział, że słyszał „już o projektach federacyjnych bardzo pokrewnych jego [tzn. Benesa] koncepcji, dopuszczających zresztą uczestnictwo Czech i Słowacji jako jednostek państwowych odrębnych”¹⁶.

¹⁵ AIPMS, PRM19, raport Raczyńskiego dla Zaleskiego, 28-XI-1939, k. 38, raport Raczyńskiego dla Zaleskiego, 5-XII-1939, k. 47-54; I. Šťovíček, J. Valenta, *Zpocátku neoficialmch ceskoslovensko-polskych kontaktu koncem roku 1939 (Rozhovor Benes-Raczyński 2.12.1939)*, „Slovanske historické studie” nr 23, Praha 1997, s. 205-214; DCZP, s. 324-325; J. Dejmeček, *Pokus o ceskoslovensko-polskesblizenipocátkem tricatyh let a jehonezdar (1932-1934)*, „Moderní dějiny” nr 4, Praha 1996, s. 195-217; E. Benes, *Cirkulární telegramy 1920-1935. Z dokumentu archivu ministerstva zahraničních věcí České republiky*, K vydání připravil J. Dejmeček, Praha 2002, s. 211-213; A. Essen, *Rozmowa Benes-Beck. 3 lutego 1933 r. w Genewie*, „Zeszyty Historyczne”, nr 110, Paryż 1994, s. 119-132; W. Balcerak, *Legenda bez pokrycia*, „Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej”, t. IX, 1973, s. 201-206; A. Essen, *Memoriał gen. Błahy. Przyczynek do dziejów stosunków polsko-czechosłowackich w roku 1934*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, MCXLII, 1994, Prace Historyczne, z. 112, s. 101-107; A. Essen, *Memoriał generała Błahy z marca 1934 r.*, „Studia z dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, t. XXXI, 1996, s. 164-173.

¹⁶ AIPMS, PRM 19, raport Raczyńskiego dla Zaleskiego, 5-XII-1939, k. 47-54; I. Šťovíček, J. Valenta, op. cit., s. 205; DCZP, s. 324-325; E. Raczyński, *W sojuszniczym Londynie. Dziennik ambasadora 1939-1945*, London 1960, s. 59; J. Nemeček, *Ceskoslovensko-polske vztahy na počátku 2. světové války: složitá cesta k jedné o konfederaci*, „Český časopis historický”, Studie a materiály, 100/2002, číslo 2, s. 349. (Autor zupełnie bezpodstawnie próbuje zarzucić Raczyńskiemu, że mija się z prawdą, twierdząc w swoich dziennikach, że Benes jako warunek realizacji polsko-czechosłowackiej federacji stawiał okrojenie Polski na wschodzie, gdyż rzekomo niczego takiego nie można się doczytać z raportu ambasadora Raczyńskiego

Między 3 a 5 grudnia 1939 r. Raczyńskiego odwiedził zaufany Benesa, były poseł czechosłowacki w Warszawie, Juraj Slavik, który przyjechał z Paryża do Londynu na kilka dni. Po likwidacji przez Niemcy 15 marca 1939 r. Republiki Czecho-Słowackiej Slavik, który wraz z pozostałymi członkami poselstwa został skreślony w Warszawie z listy dyplomatów, pod koniec marca 1939 r. opuścił Polskę, udając się do Stanów Zjednoczonych. W Polsce znalazł się na polecenie Benesa ponownie na początku lipca 1939 r., zawiadamiając pismem z 10 lipca 1939 r. o swoim powrocie „zurlopu” i „przejęciu zpowrotem kierownictwa sprawami poselstwa” dyrektora gabinetu ministra w polskim MSZ, Michała Łubieńskiego. Nawet po napaści Niemiec na Polskę sytuacja Slavika pod względem prawnego usytuowania nie uległa zmianie. W sprawozdaniu z 15 września 1939 r. z Zaleszczyk, na granicy z Rumunią, pisał, że „polskie ministerstwo spraw zagranicznych przy każdej okazji zaznacza, że nie uważa nas [członków byłego poselstwa czecho-słowackiego w Warszawie — przyp. M.K.K.] za akredytowanych dyplomatów, ale za prywatne osoby”. Toteż Slavik po powstaniu 30 września 1939 r. na uchodźstwie rządu polskiego gen. Sikorskiego wysłał już 2 października 1939 r. depezę do nowego polskiego prezesa rady ministrów, zapowiadając, że „zamelduję się do Pana Premiera wkrótce” oraz oświadczając, że „ofiaruję uprzejmą współpracę”. Do Paryża czechosłowacki dyplomata przybył 22 października 1939 r., rozpoczynając aktywną działalność mającą na celu umocnienie ekipy Benesa, jeżeli chodzi o kontakty z władzami polskimi na uchodźstwie. Wspomniane spotkanie z Raczyńskim na początku grudnia 1939 r. świadczyło o tym, że Slavik nie ograniczył się do czynienia odpowiednich zabiegów tylko na ziemi francuskiej¹⁷.

31 października 1939 r. Slavik złożył wizytę polskiemu ministrowi spraw zagranicznych, Zaleskiemu. Szef polskiej dyplomacji oświadczył, że „Polska nie ma już na Słowacji przedstawicielstwa, a więc problem ten nie będzie sprawiać trudności”. Tego samego dnia, podczas posiedzenia CzKN, na pytanie jednego z jego członków, Huberta Ripiki, Slavik odpowiedział, że „był przyjęty jako poseł przy polskim rządzie”. W trakcie zaś negocjacji 1 listopada 1939 r. z podsekretarzem stanu we francuskim MSZ, Champetierem de Ribes, na temat uznania przez rząd francuski CzKN ks. Sramek, mówiąc o nowym członku tego ciała, Slaviku, określił go jako „czechosłowackiego posła przy rządzie polskim”. 8 listopada 1939 r. Slavik odrzucił sugestię posła czechosłowackiego w Paryżu, Osuskiego, że powinien na stałe przebywać w przyszłej siedzibie rządu polskiego w Angers, zapowiadając, iż zgodnie z potrzebą będzie tam dojeżdżał. 20 listopada 1939 r., a więc sześć dni po uznaniu CzKN przez rząd francuski, Slavik poinformował członków Komitetu, że następnego dnia uda się do Angers, gdyż rząd polski oficjalnie przeniesie się tam 22 listopada 1939 r. Zamierzał rozmawiać „oficjalnie” nie tylko z Zaleskim, ale również z gen. Sikorskim. „Muszę mieć pozwolenie — zwrócił się do swoich kolegów — abym mógł im [tzn. polskiemu ministrowi spraw zagranicznych, a następnie polskiemu premierowi] śmiało rzec, że będziemy im notyfikować w krótkim czasie ukonstytuowanie komitetu”. „Już obecnie — kontynuował — mają przygotować mianowanie urzędnika będącego łącznikiem („spojovacího clena”), który, gdyby nawet od razu nie powierzono mu funkcji posła, byłby w stałym kontakcie z naszym komitetem”. Zebrani uzgodnili, że w wypadku, gdyby

dla ministra Zaleskiego. Raczyński „doczytał się” jednak intencji Benesa pomniejszenia Polski, które jeszcze wyraźniej dają o sobie znać w cytowanym raporcie Leepera dla Stranga z 22-XI-1939 r.).

¹⁷ AIPMS, PRM 19, raport Raczyńskiego dla Zaleskiego, 5-XII-1939, k. 54; I. St'ovicek, J. Valenta, *Zpocatku...*, s. 214; DCZP, s. 325, 135-137, 145-151, 159-163, 167-170, 175-177, 218-219, 273-278; J. Tomaszewski, *Czechosłowacka emigracja polityczna w dokumentach polskiej słu by zagranicznej z roku 1939*, „Teki Archiwalne” nr 20, Warszawa-Lódź 1987, s. 156; AIPMS, PRM 1, depeza Slavika do Sikorskiego, 2-X-1939, k. 1, notatka Korsaka dla Zaleskiego, 31-X-1939, k. 3; J. Nemecek, *Ceskoslovensko-polske vzťahy...*, s. 341-343.

Beneš w Londynie notyfikował rządowi brytyjskiemu powstanie CzKN, wówczas to samo uczynił Slavik w stosunku do rządu polskiego¹⁸.

Beneš rzeczywiście już 14 listopada 1939 r. przesłał brytyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych Halifaxowi projekt noty czecosłowackiej informującej o powstaniu CzKN, ale dopiero 20 grudnia 1939 r. po wymianie not z uzgodnionym tekstem między Benešem a Halifaxem, strona brytyjska uznała Komitet. Zgodnie z zapowiedzią Slavik odwiedził Angers, ale ze względu na nieobecność chorego Zaleskiego spotkał się tylko z wiceministrem spraw zagranicznych, Zygmuntem Gralińskim. Rozmawiał również z referentem spraw czecosłowackich w polskim MSZ, Witoldem Adamem Korsakiem. Graliński oświadczył Slavikowi, że spotkanie z nim traktuje jako audiencję. Czechosłowacki dyplomata poinformował wówczas ustnie swego rozmówcę, że ukonstytuował się CzKN, który został uznany przez rząd francuski, z rządem brytyjskim zaś są prowadzone na ten temat rozmowy. Słuchając 25 listopada 1939 r. sprawozdania Slavika, ks. Sramek uznał, że należało próbować wprowadzić w błąd polskiego wiceministra, posuwając się do twierdzenia, iż rzekomo rząd francuski przyznał Komitetowi wszystkie prerogatywy rządu. Tego typu dezinformacja nie zdałaby jednak egzaminu, gdyż strona polska dobrze orientowała się w tym, co rzeczywiście u władz francuskich zdołali osiągnąć czecosłowaccy negocjatorzy. W notatce dla Zaleskiego z 15 listopada 1939 r. Korsak wyjaśniał, że „Francuzi odmówili poparcia dla Rządu Czechosłowackiego z Benešem na czele w pierwszym rządzie ze względu na Mussoliniego”, natomiast „zgodzili się na Komitet Narodowy z Benešem, przy czym wywierali nacisk na ukonstytuowanie się jak najrychlejsze takowego, by móc wprowadzić w życie umowę Daladier-Osuskę z 2 października r.b. co do utworzenia armii czecosłowackiej”. Korsak nie miał wątpliwości, że „Komitet Narodowy za tym jest rodzajem *malum necessarium*” choć przyznawał też, iż „jeżeli chodzi o konsolidację emigracji czesko-słowackiej za granicą, jest to dość duży krok naprzód, zważywszy, że spory personalne dochodziły nieraz zbyt daleko”¹⁹.

Slavik zwrócił się również z prośbą, aby „rząd polski w swej odpowiedzi powiedział więcej niż rząd francuski”. Chodziło mu o to, aby „Polacy uznali, że komitet wykonuje funkcje rządu czecosłowackiego” oraz „wypracowali projekt polskiej odpowiedzi, co do którejbyśmy się następnie porozumieli”. Slavik postulował też wyznaczenie przez stronę polską jej przedstawiciela przy CzKN. Graliński wówczas zauważył, że myślano już w MSZ, jak należy przypisać o powierzeniu tej funkcji Leszkowi Malczewskiemu, byłemu posłowi polskiemu w Norwegii, który notabene rozpoczął swą karierę dyplomatyczną od placówki w Pradze, a nawet brano pod uwagę poproszenie strony czecosłowackiej o zgodę, czyli o „quasi agreement”. Dodał, że decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła. Polski wiceminister, wykazując zrozumienie dla postulatów Slavika, zwracał uwagę, że w poruszanych kwestiach muszą wypowiedzieć się wyższe instancje, w tym minister Zaleski. Dla ks. Sramka, który na posiedzeniu CzKN 16 grudnia 1939 r. ponownie słuchał sprawozdania Slavika, „najważniejsze byłoby to, aby nas Polacy uznali za rząd, jeśli to możliwe jeszcze przed Świętami Bożego Narodzenia”. Jego zdaniem, pomogłoby to dodatkowo Benešowi uzyskać brytyjskie uznanie dla Komitetu. Uważał, że ze stroną polską należałoby się porozumieć, aby chociaż wstępnie oznajmiła, jaką podjęła decyzję

¹⁸ *Dokumenty ceskoslovenske zahraničnopolitiky* (dalej: DCZP), *Od rozpadu Česko-Slovenska do uznání ceskoslovenskeprozatímní vlády 1939-1940*, Priloha, *Zapisky ze zasedání ceskoslovenskeho národního výboru 1939-1940* (dalej: ZCNV), k vydání připravili J. Kuklík, J. Nemeček, H. Nováková, I. Stovicek, Praha 1999, s. 60, 97-99, 120-124; DCZP, s. 287.

¹⁹ DCZP, s. 311, 333-338; E. Beneš, *Sest let...*, s. 436-437; DCZP, Priloha, ZCNV, s. 125-126; AIPMS, PRM 1, notatka Korsaka dla Zaleskiego, 15-XI-1939, k. 6.

„w sprawach nas dotyczących”. Tymczasem Slavik oświadczył swoim kolegom, że zamierza wyjechać do Angers na dwa do trzech dni, co zostało przyjęte do wiadomości przez zebranych²⁰.

Na posiedzeniu CzKN 21 grudnia 1939 r. ks. Sramek mógł z satysfakcją skonstatować, że również Wielka Brytania uznała Komitet. Nadal pozostawała jednak otwarta kwestia stosunku rządu polskiego do tego ciała. Slavik poinformował członków CzKN, że odbył rozmowę z Korsakiem z polskiego MSZ, który go powiadomił, iż ze względu na przewidywaną rekonstrukcję rządu ekipa gen. Sikorskiego odłożyła załatwienie wszystkich ważnych spraw. Slavik zrozumiał, że wkrótce nastąpią zmiany w składzie rządu polskiego. W rzeczywistości stały się one już faktem dokonany. 7 grudnia 1939 r. ministrem bez teki został Stanisław Kot, zdaniem Slavika „człowiek bardzo inteligentny, dla nas [tzn. Benesa i jego współpracowników] przychylnie nastawiony”. Ściśle rzecz biorąc, Kot wprawdzie odnosił się pozytywnie do Czechów, szczególnie do czeskich agrariuszy, ale Benesa traktował z nieufnością. Wkrótce pozycja jego bardzo się umocniła, gdy przejął faktyczne kierownictwo urzędem Prezydium Rady Ministrów. 9 grudnia 1939 r. Adama Koca na stanowisku ministra skarbu zastąpił Henryk Strasburger, który stanął na czele nowo utworzonego Ministerstwa Skarbu oraz Przemysłu i Handlu. Zaliczany przez Korsaka do „zbyt słabych ministrów”, wicepremier Stanisław Stroński nie odszedł jednak w najbliższym czasie z rządu. Proces rekonstrukcji najwyższych władz polskich na uchodźstwie został więc ukończony przed rozmową Slavika z Korsakiem, co nie oznaczało, że sytuacja od razu ustabilizowała się na tyle, by gen. Sikorski i minister Zaleski byli gotowi do zajęcia konkretnego stanowiska w sprawie uznania CzKN. Korsak odradzał nawet Slavikowi wyjazd do Angers. Ten jednak podjął kroki w kierunku nawiązania bezpośredniego kontaktu z polskim premierem. Niemniej jednak strona polska poważnie liczyła się z możliwością uznania Komitetu. Drugi zastępca ministra spraw wojskowych, płk Izidor Modelski, powiedział Slavikowi, że władze polskie pragnęłyby nawiązać kontakt między armiami polską i czechosłowacką za pośrednictwem oficerów łącznikowych „jednocześnie z uznaniem CzKN i uporządkowaniem wszystkich naszych stosunków”. W każdym razie Slavik nie miał wątpliwości, że rząd polski nie zdoła uznać Komitetu przed Świętami Bożego Narodzenia²¹.

21 grudnia 1939 r. Slavik wcześniej opuścił posiedzenie CzKN, gdyż miał tego dnia umówione spotkanie z gen. Sikorskim. 22 grudnia 1939 r. zrelacjonował członkom Komitetu przebieg wizyty u polskiego premiera, która trwała „tylko około pół godziny”: Gen. Sikorski wykażał wielkie zainteresowanie działalnością polityczną Hodzy, co zdawało się wskazywać, iż przy podejmowaniu decyzji o uznaniu CzKN zamierza wziąć pod uwagę rolę odgrywaną wówczas przez byłego premiera Czechosłowacji. Slavik poczuł się zmuszony bagatelizować znaczenie dobrze znanej stronie polskiej różnicy zdań między Benesem a Hodzą odnośnie do miejsca Słowacji w ramach powojennego państwa czechosłowackiego. Gen. Sikorski wiedział, że dwie trzecie przebywającej we Francji pięćdziesięciopięciotysięcznej rzeszy czeskiej i słowackiej emigracji stanowią Słowacy, Hodza zaś nie został dokooptowany do CzKN. Oświadczył Slavikowi, że „nie może zaręczyć, iż uznanie Czechosłowackiego Komitetu Narodowego

²⁰ DCZP, Priloha, ZCNCV, s. 126, 130, 134, 181-182, 185-186, 188-189; J. Nemecek, *Czechoslovensko-polske vzťahy...*, s. 346-347. (Autor bezzasadnie podaje w wątpliwość szczerą wypowiedź Gralińskiego na temat kandydatury Malczewskiego na stanowisko polskiego przedstawiciela przy CzKN, uzasadniając swój pogląd tym, że rząd polski nigdy się tą kwestią nie zajmował. Nemecek nie bierze pod uwagę możliwości, że Graliński wypowiadał się wyłącznie o planach powstałych w jego resorcie. Przecież to właśnie kierownictwo MSZ, a nie inne ciało wstępnie rozważało kandydatury na placówki dyplomatyczne.)

²¹ DCZP, Priloha, ZCNCV, s. 201-202, 205-206; E. Duraczyński, *Rząd polski na uchodźstwie 1939-1945. Organizacja, personalia, polityka*, Warszawa 1993, s. 41-42; W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864-1945*, t. 3, 1939-1945, Londyn 1960, s. 86-87.

przez rząd polski zostanie do świąt załatwione", mimo że „trudności natury wewnętrznej”, tzn. reorganizacja rządu, zostały „wczoraj” usunięte. Na nic zdało się zapewnienie Slavika, iż jest gotów udać się do Angers, aby „przynajmniej tym roku” kwestia została rozstrzygnięta pozytywnie. Czechosłowacki dyplomata, wyjaśniając motywy swego działania, twierdził, że „dążyłem do celu, aby nas Polska uznała przed Anglikami”. Gen. Sikorski odpowiedział mu na to — relacjonował Slavik — „że większe znaczenie od uznania ma fakt, iż przy każdej okazji podkreśla, że jestem pełnoprawnym posłem przy polskim rządzie”. Jednocześnie polski premier wyraził zrozumienie, że strona czechosłowacka pragnie formalnie zamknąć sprawę do Nowego Roku. Tę ostatnią enuncjację podchwycił ks. Sramek, oświadczając w imieniu wszystkich członków CzKN, że „komitet byłby wdzięczny, gdyby dr. Slavikowi udało się do Nowego Roku przeforsować uznanie przez rząd polski”²².

Wkrótce okazało się, że również nowy termin wyznaczony sobie przez Komitet był nie do zrealizowania, choć strona polska nie ukrywała swego zamiaru zapoczątkowania bliskiej współpracy z czechosłowackim partnerem. Gen. Sikorski w wywiadzie udzielonym 1 stycznia 1940 r. agencji prasowej Opera Mundi oświadczył, że „Polska i Czechosłowacja są gotowe przystąpić do konstruktywnej pracy w atmosferze pełnego i wzajemnego zrozumienia”. 4 i 5 stycznia 1940 r. doszło do spotkań między polskim wiceministrem spraw zagranicznych Galińskim i referentem spraw czechosłowackich w polskim MSZ Korsakiem a Slavikiem. Przedstawiciele polskich władz podkreślili, że „nie chcą, aby akt uznania był jedynie formalnością”, wyrażając życzenie, by „przy tej okazji zostały omówione wszystkie problemy współpracy między rządem polskim a Komitetem Narodowym, które są obecnie aktualne i aby została stworzona podstawa współpracy na przyszłość”. W związku z tym wystąpili z propozycją dołączenia do aktu uznania CzKN wspólnego oświadczenia o charakterze poufnym, które stałoby się podstawą dla opublikowanego następnie w prasie komunikatu. W tajnej deklaracji rząd polski uznawałby „czechosłowackie poselstwo jako pełnoprawne przedstawicielstwo Czechosłowackiej Republiki przy rządzie polskim”. Akredytowałby również swego „posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego” względnie „specjalnego delegata i ministra pełnomocnego” przy CzKN. W dokumencie tym obie strony zobowiązywałyby się do ścisłej współpracy na polu wymiany informacji prasowych i radiowych poprzez ustanowioną w tym celu wspólną komisję lub też oddelegowanych urzędników prasowych dla utrzymywania wzajemnych stosunków. Odpowiednie czynniki byłyby również zobowiązane do przekazywania sobie tajnych wiadomości pochodzących z obu okupowanych krajów, a obie armie utrzymywałyby bliski kontakt poprzez oficerów łącznikowych²³.

Obok współdziałania w sprawach bieżących kontrahenci mieliby na celu, o czym mówiłaby tajna deklaracja, porozumienie „w załatwieniu wszystkich polsko-czechosłowackich spraw granicznych przed przyszłymi rokowaniami pokojowymi”, a także zawarcie umowy o wzajemnym wspieraniu się „przy pertraktacjach na temat pozostałych granic ze szczególnym uwzględnieniem, jeśli chodzi o Czechosłowację, granicy z Niemcami”, a „jeśli chodzi o Polskę, granicy polsko-rosyjskiej lub wschodniej granicy polskiej”. Korsak wyjaśniał Slavikowi, że stronie polskiej służyłoby tylko o „popieranie dążeń”, a „nie o jakieś konkretne zobowiązanie”, sformułowanie zaś „pozostałe granice” obejmowałoby również swoim zakresem kwestię granicy czechosłowacko-węgierskiej. Slavik uważał, że granica czechosłowacko-węgierska powinna

²² DCZP, Priloha, ZCNV, s. 205-206, 210; AIPMS, PRM 1, notatka w sprawie działalności organizacji czechosłowackich na terenie Francji, k. 7.

²³ J. Nemecek, *Ceskoslovensko-polske vzťahy...*, s. 350-352; CPJVK, t. 1, s. 45-48, t. 4, s. 572-573; CzPNECA, s. 35-37, 389; DCZP, s. 344-346; DCZP, Priloha, ZCNV, s. 213, 215; E. Taborsky, *Presidenuv sekretar vypov'ad. Denik druheho zahranicneho odboje*, t. 2, Curych 1983, s. 17-18.

być wyraźnie wspomniana. W komunikacie dla prasy znalazłoby się zdanie mówiące, że „zdając sobie sprawę z doniosłości Polski i Czechosłowacji w odbudowie przyszłej Europy i jej struktury prawnopolitycznej, zadaniem reprezentantów obu narodów jest już obecnie dążenie do wprowadzenia w życie ewent. ustroju federacyjnego pomiędzy Polską a Czechosłowacją”. Korsak wskazywał, że na tym zdaniu powinno zależeć obu stronom ze względu na Francję i Wielką Brytanię. Komunikat informowałby również ogólnie o osiągnięciu przez rząd polski i CzKN porozumienia w sprawie współpracy dyplomatycznej, informacyjnej i wojskowej oraz o zamiarze rozwiązania „spornych problemów przeszłości na drodze umów”²⁴.

Wiceminister Graliński zapowiedział Slavikowi, że rząd polski zajmie się w nadchodzących dniach ostateczną redakcją tekstu umowy dotyczącej uznania CzKN i tajnego oświadczenia. Postulował, aby to samo w najbliższym czasie uczynił Komitet celem wyjaśnienia stanowiska strony czechosłowackiej, a następnie dojścia do wspólnych uzgodnień. Przewidywał, że umowa wraz z tajną deklaracją mogłaby zostać podpisana przez ministra Zaleskiego i Slavika około 15 stycznia 1940 r. Slavik, relacjonując Benesowi polską propozycję w sprawozdaniu z 5 stycznia 1940 r., prosił o przyspieszone wysłanie instrukcji, tak aby mógł po porozumieniu z Osuskim całą sprawę przedyskutować na posiedzeniu CzKN. Telefoniczną instrukcję przekazał Benes Slavikowi dopiero 11 stycznia 1940 r., nie wiadomo, przed czy po zebraniu tego dnia Komitetu. W każdym razie czechosłowacki dyplomata prosił swoich kolegów, aby definitywne sprawozdanie ze swych rozmów z przedstawicielami polskich władz mógł zreferować za kilka dni, gdyż „tylko jeszcze dwie sprawy wymagają ścisłego uzgodnienia”. Wyraził też pragnienie, aby zanim wygłosi swój referat, mógł omówić kwestię z Osuskim²⁵.

Benes nakazywał Slavikowi niełączenie uznania CzKN przez stronę polską z jakimikolwiek rokowaniami politycznymi. Wyraźnie stwierdzał, że „musimy najpierw mieć rząd, a z tym nie mamy na razie interesu się spieszyć ze względu na wydarzenia wojenne”. Nie uważał za pożądane akredytowanie przy CzKN polskiego posła, gdyż „jeśli nie uczynią tego inne rządy, szczególnie Francja i Anglia, nie jest to dla nas zysk”. Dopuszczał jedynie możliwość, przy okazji uznania Komitetu, opublikowania ogólnej deklaracji na temat dobrych stosunków polsko-czechosłowackich i współpracy obu stron w przyszłości. Benes uważał, że pertraktacje polityczne wywoływałyby „wrażenie, że się chce na nas w zamian za uznanie coś wymusić”. Nie przypuszczał, żeby dało się je utrzymać na dłuższą metę w tajemnicy przed władzami brytyjskimi i francuskimi, które po dotarciu do nich odpowiednich wiadomości musiałyby, jego zdaniem, uznać działania polskie i czechosłowackie za nielojalne wobec siebie. Benes wyrażał pogląd, że „musimy na razie być w sprawach granicznych ostrożni, ponieważ moglibyśmy swoje uznanie jako rządu oddalić lub uniemożliwić”. Dodawał, iż „jest dzisiaj zdania, że ani publicznie, ani w jakichś umowach na razie definitywnie i zobowiązująco o swych granicach nie powinniśmy mówić”. Gotów był jedynie wziąć pod uwagę czechosłowacko-polską współpracę informacyjną i propagandową pod warunkiem wcześniejszego wypracowania odpowiednich wytycznych oraz wyrażał zgodę na bliską współpracę między obu armiami. Benes zalecał też mówić o federacji tylko ogólnikowo, gdyż „gdyby powstała północna **wielka** federacja polska, musielibyśmy dobrze zastanowić się, czy nie powinniśmy dać pierwszeństwo jakiejś federacji dunajskiej południowej przed federacją północną”²⁶.

²⁴ J. Nemecek, *Ceskoslovensko-polske vztahy...*, s. 350-352; CPJVK, t. 1, s. 45-48; CzPNECA, s. 35-37; DCZP, s. 344-346; DCZP, Priloha, ZCNV, s. 213, 215; E. Taborsky, *Prezidentuv sekretar...*, s. 17-18.

²⁵ CPJVK, 1.1, s. 45-48; CzPNECA, s. 35-37; DCZP, s. 344-346, 348; DCZP, Priloha, ZCNV, s. 213, 215.

²⁶ CPJVK, t. 1, s. 48-51, t. 4, s. 573-575; CzPNECA, s. 37-39; DCZP, s. 348-350, 389-390; J. Nemecek, *Ceskoslovensko-polske vztahy...*, s. 352.

Na propozycje polskie wyjątkowo nieprzychylnie zareagował osobisty sekretarz Benesa, Taborsky. Wymieniając w swoim dzienniku pod datą 9 stycznia 1940 r. punkty projektu tajnej deklaracji, kwestie graniczne umieścił na końcu, stawiając przedstawicielom polskiego rządu zarzut, że w tym miejscu odsłoniли swoje prawdziwe złe intencje („s timto certovym kopytkem tedy prisli az v poslednim bode”). „Czują—odnotowywał Taborsky—że będą mieć największe trudności na swojejwschodniejgranicy i zaczynają do tego boju już mobilizować siły i szukać pomocników”. Jego zdaniem, „chcieliby wykorzystać tę okazję, aby uzyskać od nas przyrzeczenie poparcia”. Stwierdzał dalekategorycznie, że „na to wszakże nie pójdziemy, gdyż byłoby to w otwartejsprzecznosci z naszą tradycyjną polityką”, oraz wskazywał, iż „jest to całkiem przejrzysta próba skłócenia nas z Sowietami”. Taborsky na tym nie poprzestawał w swoich oskarżeniach. Wskazywał, że „prezydent [tzn. Benes] był postawą Polaków poirytowany”, gdyż „oczekiwał, iż ciężki cios, który na nich spadł, nauczy ich większejskromności”, a tymczasem „widzi wszakże obecnie, że jego nadzieje były przedwczesne”. „Aczkołwiek Sikorski wyrzeka się Becka i Piłsudskiego — konstatował Taborsky — a miał pod adresem ich polityki, gdy o tym z prezydentem [tzn. Benesem] mówił, słowa najostrzejszego potępienia — a nawet poprosił o niektóre ważne dokumenty na temat postępowania Becka w krytycznych dniach monachijskich — nie chce się wyrzec niczego z tego, co Polska tą polityką zyskała kosztem innych”. „Będziemy mieć z Polakami — prorokował Taborsky — jeszcze dosyć trudności, zanim się porozumiemy”²⁷. Przeszkody jednak piętrzył właśnie Benes, udowadniając swoim postępowaniem, że nie może stać się wiarygodnym dla Polski partnerem.

Nie tylko Benes, ale również jego rywal Osusky, którego były prezydent Czechosłowacji nie zdołał wyeliminować ze składu CzKN ze względu na poparcie, jakim się cieszył ze strony czynników francuskich, nastawiony był niechętnie wobec Polski. W dyskusji, jaka się rozwinęła na posiedzeniu Komitetu 11 stycznia 1940 r., poseł czechosłowacki w Paryżu utrzymywał, że pod wpływem niepowodzeń Armii Czerwonej na froncie fińskim (Sowiety napadły na Finlandię 30 listopada 1939 r.) odżyły rzekomo wśród polityków polskich nadzieje na rozczłonkowanie państwa rosyjskiego oraz na powrót do „ukraińskiej polityki” Józefa Piłsudskiego. Osusky alarmował, że „fiasko Sowieców w Finlandii będzie miało dalekosiężne następstwa nie tylko wojskowe, ale i polityczne, będzie miało wpływ na stosunek różnych państw między sobą a szczególnie Polaków do nas” oraz odbije się na pozycji Czechosłowacji w Europie Środkowej. Przewidywał, że „silna Polska” zechce skupić wokół siebie małe państwa Europy Środkowej i Wschodniej, aby zorganizować ten obszar pod swoim kierownictwem. Postulował w związku z tym, by CzKN wypracował własną doktrynę, jak należało przypuszczać, przeciwstawną przypisywanej czynnikom polskim. Z wypowiedzi Osuskiego ks. Sramek wyciągnął wniosek, że „Polacy niewątpliwie pragną, abyśmy byli im w jakiś sposób podlegli, i musimy być dlatego bardzo ostrożni”²⁸.

Innego zdania był Slavik, który w związku z instrukcją Benesa z 11 stycznia 1940 r., nakazującą odrzucenie polskich propozycji, uznał za stosowne odnotować w swych pamiętnikach, że „nie zgodziłem się z nadmierną ostrożnością, zwłaszcza kiedy widziałem szczere dążenie decydujących polskich polityków i mężów stanu, aby zapoczątkować nową, całkowicie przyjazną politykę w stosunku do Czechosłowacji”. Slavik nie odważył się jednak ze względu na stanowisko Benesa przedstawić na posiedzeniu CzKN polskiego projektu, którego treść wraz z odpowiedzią byłego prezydenta ujawnił jedynie ks. Sramkowi, azajegozgodągen. Ingrowi, by mógł w porozumieniu z gen. Sikorskim zgodnie z decyzją Benesa realizować współpracę między obu

²⁷ E. Taborsky, *Presidenuv sekretar...*, s. 9,17-19.

²⁸ DCZP, Priloha, ZCNV, s. 213, 215-219.

armiami. Na posiedzeniu Komitetu 16 stycznia 1940 r. ponownie zapowiadał, że za kilka dni zreferuje stan czechosłowacko-polskich rozmów na temat uznania CzKN, gdyż strona polska nie zdołała jeszcze ostatecznie sformułować swoich propozycji. Pod wpływem Osuskiego mówił o rzekomym polskim „maksymalistycznym i mesjanistycznym programie”, zakładającym, że Polska będzie tworzyć „określone centrum, wokół którego będą musieli się pozostali gromadzić”. Strona czechosłowacka, jego zdaniem, powinna wypracować sposób na uniknięcie podporządkowania polskim dążeniom „bez naruszania naszejszczerej[z Polakami] współpracy, ponieważ Polacy będą prawdopodobnie ofensywni w swej polityce wobec mniejszych narodów, dążąc do tego, aby te się do nich dostosowały”²⁹.

Rozwojem kontaktów polsko-czechosłowackich żywo interesowała się strona brytyjska. 2 lutego 1940 r. długą rozmowę z sekretarzem generalnym polskiego MSZ Ciechanowskim odbył radca ambasady brytyjskiej przy rządzie polskim Savery. Polski dyplomata oświadczył, że „obecny rząd polski, tzn. gen. Sikorski i Zaleski, zdają sobie sprawę, jak istotnym byłoby w przyszłości, aby Polska i Czechosłowacja miały ze sobą bliskie i serdeczne stosunki”. Ciechanowski dodawał jednak, że „w Czechosłowackim Komitecie nadal trwa wielka «szarpalina» („tiraillements”) i „nie jest jeszcze jasne, jak dalece Hodza i niektóre ważne słowackie elementy we Francji i gdzie indziejza granicą są przygotowane do współpracy z Komitetem”. Savery odniósł wrażenie, że „Francuzi przestrzegają Polaków przed przyspieszaniem decyzji współpracy z Czechami i Słowakami”. Ciechanowski powiedział, że „Francuzi obecnie są bardzo podejrzliwi wobec Benesa, niepewni, jak dalece, żeby tak powiedzieć, jego koledzy rodacy („fellow-countrymen”) są przygotowani do współpracy z nim”. Powołał się na Slavika „dawnego ministra w Warszawie”, pozostającego z rządem polskim „w przyjaznych stosunkach”, który około dziesięciu dni wcześniej „wyraźnie ich [tzn. Polaków] ostrzegł, że byłoby dla nich lepiejnie przyjmować obecnie na siebie zobowiązań, dopóki sytuacja w łonie czeskiej i słowackiejemigracji we Francji nie wyjaśni się”³⁰.

Strona francuska starała się rzeczywiście oddziaływać na postawę rządu polskiego wobec CzKN, aczkolwiek polskie czynniki rządowe samodzielnie coraz bardziej krytycznie oceniały działalność Komitetu. 15 lutego 1940 r. minister Zaleski poinformował ambasadora brytyjskiego Howarda Kennarda, że dzień lub dwa wcześniej odbył rozmowę z podsekretarzem stanu we francuskim MSZ, Champetier de Ribes. Polski minister, zwracając uwagę przedstawiciela władz francuskich, że wedle posiadanych przez niego informacji „pomiędzy różnymi elementami Czeskiego Komitetu nadal nieprzerwanie trwają kłótnie z niesłabnącą siłą”, wyraził opinię, że „dopóki Komitet nie wykaże, że stanowi zjednoczony front, byłoby niepolitycznym i bezużytecznym uznawanie go”. Champetier de Ribes zgodził się z poglądem polskiego rozmówcy, dodając, iż „nadszedł czas dla rządu francuskiego wywarcia presji na Komitet, aby zdał sobie sprawę, że te bezowocne kłótnie nie przynoszą nic dobrego sprawie czeskiej i dopóki nie zostaną zaniechane, a Komitet rzeczywiście będzie mógł powiedzieć, iż reprezentuje wszystkie elementy, nie będzie mógł uzyskać uznania ani Francuzów, ani Polaków”³¹. Przedstawiciel francuskiego MSZ miał zapewne na myśli uznanie CzKN za rząd czechosłowacki.

Nieco wcześniej, 5 lutego 1940 r., w trakcie wspólnego obiadu gen. Sikorski doradzał Osuskiemu, aby zwrócił uwagę, że problem przyszłości Słowacji nie został pozytywnie dla CzKN załatwiony ani w Paryżu, ani w Londynie. „Radził — referował Osuski na posiedzeniu Komitetu 8 lutego 1940 r. — abyśmy jak najszybciej nasze sprawy uporządkowali, żeby nie powiedziano [w obu stolicach — przyp. M.K.K.], że Słowacja pragnie być oderwana od Cze-

²⁹ J. Nemecek, *Ceskoslovensko-polske vzťahy...*, s. 352-353; DCZP, Priloha, ZCNP, s. 234, 240.

³⁰ PRO, FO-371, t. 24480, C 1972, list Kennarda do Stranga, 211 1940.

³¹ Ibidem, C 2587, list Kennarda do Stranga, 15 II 1940.

chosłowacji". Na pytanie Osuskiego, czy rząd gen. Sikorskiego „zamierza popierać politykę polską ze Słowacją nie wchodzącą w ramy Czechosłowacji”, polski premier odpowiedział „bardzo zdecydowanie” przecząco. Osuski uznał to oświadczenie za doniosłe. „Ale ze względu na fakt — kontynuował gen. Sikorski — że ani w Paryżu, ani w Londynie nie uważają problemu Czechosłowacji za załatwiony, miejcie się na baczności”. Nie chciał jednak wyjaśnić, co w tym wypadku miał konkretnie na myśli. Osuski poruszył także kwestię uznania CzKN przez polski rząd. Gen. Sikorski wówczas powiedział, że „mają oni [tzn. Polacy] niektóre sprawy nierozwiązane, a także i my [tzn. Komitet] musimy niektóre kwestie rozwikłać”. Podczas następnego posiedzenia Komitetu 10 lutego 1940 r. Slavik przyznał, że w trakcie rozmów toczonych od dłuższego czasu z wiceministrem Gralińskim na temat uznania CzKN przez władze polskie, ten w ostatnim swoim oświadczeniu stwierdził, że „nie mamy rzeczy wyjaśnionych i poinformuje mnie [tzn. Slavika] telefonicznie, kiedy moglibyśmy prowadzić rokowania”. Czechosłowacki dyplomata odniósł „wrażenie, że Polacy są w stadium wyczekiwania”. Jednocześnie Benes zgodnie z tym, co przekazał Slavikowi w instrukcji z 11 stycznia 1940 r., wcale nie kwapił się do prowadzenia rzeczowych pertraktacji ze stroną polską. Składając 23 lutego 1940 r. rewizytę Raczyńskiemu, Benes „wypowiedział się za uregulowaniem «spraw praktycznych» między nami [tzn. Polakami] a Czechosłowakami, z rozpoczęciem rozmów choćby i zaraz — z tym jednak, że B[enes] nie mógłby **naprawdę** rokować do chwili, w której jopanowałby zupełnie trudności wewnętrzne (liczy, że już za niewiele tygodni!)”. Benes nie przewidywał jednak dokooptowania Hodzy do CzKN, natomiast brał pod uwagę możliwość jego wejścia „do ciała na wzór naszej [tzn. polskiej] «Rady Narodowej» [powołanej dekretem prezydenta Raczkiwicza 9 grudnia 1939 r. — przyp. M.K.K.], skoro by powstało”. Zapowiadał też, że „niebawem przystąpi do utworzenia rządu na emigracji pod ścisłym swoim kierownictwem”. Raczyński odnotował też, iż „w stosunku do Rosji B[enes] ujawnił stanowisko niejasne i jakby dwuznaczne”³².

Były prezydent Czechosłowacji, gdy tylko dowiedział się — jak należy przypuszczać — w drugiej połowie lutego 1940 r. o planowanym wyjeździe do Rzymu, Berlina, Paryża i Londynu amerykańskiego podsekretarza stanu Sumnera Wellesa, zaproponował za pośrednictwem posła czechosłowackiego w Stanach Zjednoczonych Hurbana spotkanie z amerykańskim dyplomata. Pragnął w ten sposób wzmocnić swoją pozycję na arenie międzynarodowej. 9 marca 1940 r., podczas pobytu Sumnera Wellesa w Paryżu, Benes wystosował do ambasadora amerykańskiego w Londynie Josepha Kennedy'ego list, w którym wyrażał ochotę zobaczenia amerykańskiego podsekretarza stanu w stolicy Wielkiej Brytanii „na warunkach przez niego wskazanych, przedstawienia mu naszej sprawy [tzn. sprawy Czechosłowacji] — po sześciu miesiącach wojny europejskiej — celem uzupełnienia informacji, które mógłby otrzymać od rządu polskiego na temat Europy Centralnej”. Rzeczywiście Sumner Welles odwiedził 9 marca 1940 r. w Paryżu gen. Sikorskiego i ministra Zaleskiego, który zdaniem Amerykanina „zdawał się oceniać obecną sytuację w Europie bardzo pesymistycznie i wcale nie podzielał — jak się wydaje — optymizmu gen. Sikorskiego co do ewentualnego zwycięstwa armii sojuszniczych”. We wspomnianym liście do Kennedy'ego Benes powoływał się na swoje kontakty ze stroną polską, pisząc, że „jak Pan wie, jesteśmy obecnie w bardzo bliskich („very close”) stosunkach z Polakami”. Dodawał też, że „mam również pomysł wręczenia mu [tzn. Sumnerowi Wellesowi] memorandum na temat sprawy czechosłowackiej i naszej koncepcji przyszłego pokoju”³³.

³² DCZP, Priloha, ZCNU, s. 270,276,277,281; AIPMS, PRM 19, notatka Raczyńskiego z rozmowy z Benesem, 23 II 1940, k. 58-60.

³³ E. Taborsky, *Prezidentuv sekretar...*, s. 127; DCZP, s. 408-409; *Sprawa polska...*, s. 150.

Wizyta Sumnera Wellesa u premiera polskiego rządu i polskiego ministra spraw zagranicznych miała specyficzny charakter, gdyż amerykański dyplomata, według Zaleskiego, „nie zajmował w żadnej sprawie żadnego stanowiska”. Polski minister, wspominając 16 kwietnia 1940 r. na posiedzeniu Rady Narodowej spotkanie z Sumnerem Wellesem, zwracał uwagę, że „on tylko nas pytał i my jemu daliśmy wszelkie odpowiedzi ustne, ale także przedłożyliśmy mu odpowiednie materiały na piśmie, które wykladały szczegółowo nasz punkt widzenia na wszystkie sprawy bieżącej polityki i nasze cele i dążenia późniejsze — tylko w zarysach ogólnych”. Zaleski podkreślił, iż „nie daliśmy mu jednak żadnych szczegółów co do tego, do czego my będziemy dążyć po wojnie”. Strona polska nie przeceniała więc znaczenia rozmowy z amerykańskim dyplomata, na której tak bardzo zależało Benesowi przede wszystkim ze względów prestiżowych, a dopiero następnie merytorycznych. Toteż były prezydent Czechosłowacji oraz jego osobisty sekretarz Taborsky byli „niemile zaskoczeni” listem z 12 marca 1940 r. radcy ambasady amerykańskiej w Londynie Herschela Johnsona, który w imieniu Sumnera Wellesa wyrażał „żał”, że „okoliczności uczyniły niemożliwym” zorganizowanie jego spotkania z Benesem ze względu na napięty terminarz przewidywanych rozmów z brytyjskimi oficjalnymi osobistościami. Johnson zapewnił jedynie, że Sumner Welles gotów byłby „uważnie przestudiować” wysłane mu przez Benesa memorandum. Taborsky miał pretensję do amerykańskiego dyplomaty, że ten nie dysponował czasem dla Benesa, znajdując go dla gen. Sikorskiego i ministra Zaleskiego, oraz iż nie wysłał listu ze swoim podpisem, tylko za pośrednictwem radcy ambasady przekazał negatywną odpowiedź. Zdawał się zapominać, że Benes w oczach amerykańskich nie tylko nie reprezentował rządu czechosłowackiego na emigracji, gdyż takowy nie istniał, ale nawet CzKN, który przez Stany Zjednoczone nie był uznawany. Były prezydent przyjął natomiast skwapliwie propozycję Sumnera Wellesa i wysłał mu 13 marca 1940 r. przygotowane wcześniej memorandum zatytułowane „Czechosłowacja po wojnie. Jej postulaty i plany”. Benes między innymi podniósł „problem stosunków przyszłego państwa czechosłowackiego z jego sąsiadami” oraz „możliwej federalnej organizacji w Środkowej Europie”, wskazując, iż „w obecnych okolicznościach jest naszym zamiarem rozwiązać te problemy przede wszystkim we współdziałaniu z Polską i oczywiście także z innymi małymi państwami środkowoeuropejskimi”³⁴.

Benes traktował wyłącznie instrumentalnie powoływanie się na współpracę z rządem polskim, pragnąc w ten sposób podnieść znaczenie CzKN. Nie zamierzał natomiast faktycznie zaangażować w rzeczywistą kooperację z władzami polskimi na uchodźstwie. Ze strony polskiej byłego posła czechosłowackiego w Warszawie Slavika traktowano natomiast z rewerencjami. Podczas pobytu w Angers od 16 do 28 marca 1940 r. przy okazji dwóch wizyt u prezydenta Raczkiewicza i premiera gen. Sikorskiego przed czechosłowackim dyplomata prezentowała broń kompania honorowa wojska polskiego. Wiceminister spraw zagranicznych Graliński oświadczył Slavikowi, że „wasze poselstwo w pełni tutaj uznajemy, a także z Komitetem Narodowym chcemy utrzymywać najbardziej bliskie stosunki”. Relacjonując swój pobyt w Angers na posiedzeniu CzKN 11 kwietnia 1940 r., Slavik podkreślał, że „w ministerstwie spraw zagranicznych i prezydium rady ministrów, szczególnie przez generała Sikorskiego było stale akcentowane, że nasze poselstwo uznają [Polacy] jako pełnoprawne i tejsamej wartości („rovnocennou”), co pozostałe urzędy przedstawicielskie”. Nazwisko Slavika znalazło się na liście korpusu dyplomatycznego przy rządzie polskim, o czym m.in. 4 marca 1940 r. poinformował

³⁴ *Sprawa polska...*, s. 151, 155; K. Estreicher jr, op. cit., s. 120; E. Taborsky, *Prezidentův sekretar...*, s. 127-130; DCZP, s. 410-416; *Ceši a sudetonemecka otazka* (dalej: CSO) 1939-1945. *Dokumenty*. Jitka Vondrova, Praha 1994, s. 46-49.

Foreign Office brytyjski ambasador Kennard. Wiceminister Graliński oświadczył Slavikowi, że w kwestii uznania CzKN rozmowy bilateralne powinny toczyć się dalej, ale ze względu na informację uzyskaną od posła czechosłowackiego w Paryżu Osuskiego, że „Komitet Narodowy ma być niebawem uzupełniony, jestem tego zdania, że moglibyśmy poczekać na to uzupełnienie i natychmiast potem w następnych dniach rozpocząć dalsze rokowania”³⁵.

Slavik w sprawozdaniu dla Benesa i CzKN napisał, że „w trakcie licznych rozmów zorientowałem się, że przyczyną tego, iż polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych przerwało z nami pertraktacje na temat uznania Komitetu Narodowego, jest widoczne stanowisko profesora Kota, który utrzymuje pewne kontakty z dr. Hodzą w oparciu o starą znajomość i współpracę”. Nie przyszło mu na myśl, że najgłębszym powodem braku porozumienia było stanowisko Benesa przeciwne przyjmowaniu warunków strony polskiej. Jeśli nawet na początku nie zorientowała się ona, że Slavik, skrepowany instrukcją byłego prezydenta, nie zamierza w ogóle zgodzić się na większość przedłożonych przez nią postulatów z wyjątkiem współpracy wojskowej, to przecież po pewnym czasie musiała zdać sobie sprawę, że rozmowy prowadzą donikąd, gdyż strona czechosłowacka dąży właściwie do bezwarunkowego uznania CzKN. Slavik zgodnie z tym, co odnotował w swoim pamiętniku, na poufnym spotkaniu z gen. Sikorskim ustosunkował się do propozycji polskich z 4 i 5 stycznia 1940 r., mówiąc polskiemu premierowi, że „będziemy o sprawach negocjować dopiero, gdy będziemy rządem, i wtedy na pewno się porozumiemy”, z czym „Sikorski zgodził się”. Czechosłowacki dyplomata przyznał, że „nie wdałem się z nim w drobiazgi, ponieważ by to go dotknęło w niektórych punktach nieprzyjemnie”. „W ten sposób byłem przekonany — pisał Slavik — że [gen. Sikorski] pozostał mym oddanym i serdecznym przyjacielem”³⁶.

Stosunek Benesa do władz polskich na uchodźstwie nacechowany był niechęcią. W telegramie z 5 lutego 1940 r. do posła czechosłowackiego w Stanach Zjednoczonych Hurbana utrzymywał, że w kwestii jednolitego państwa czechosłowackiego „Polacy... kontynuują ostrożnie dawniejszą obłudną politykę” („pokracuji opatrné v drivejsi obojate politice”). W wytycznych dla kraju z 8 lutego 1940 r. informował, że „obecny rząd polski oficjalnie uznaje państwo czechosłowackie, ale stale wśród Polaków są elementy, które kontynuują dawną obłudną politykę” („pokracuji v drivejsi obojake politice”). W liście zaś z 2 kwietnia 1940 r. do swego brata Vojty, przebywającego w Stanach Zjednoczonych, twierdził, że „**Polacy**—pozostają problemem”. Były prezydent przekonywał, iż „odnoszę się do współpracy pozytywnie, musimy postarać się o zbliżenie, życząc go sobie szczerze”, dodając, że „[Polacy] prawdopodobnie już rosyjskich krajów [tzn. wschodnich obszarów Rzeczypospolitejzagrarniętych przez Armię Czerwoną—przyp. M.K.K.] nie dostaną z powrotem”, gdyż „sojusznicy raczej nie będą za nimi stawać w tej kwestii”, choć „to zależy od dalszego rozwoju sytuacji”. „Ale musimy być świadomi — wywodził Benes — że **tym razem** [podkr. — M.K.K.] nasza sprawa jest z ich sprawą bardzo ściśle powiązana”, ponieważ „bez naszej wolności nie będą oni w stanie istnieć, ale także my bez ich odbudowy nie moglibyśmy być odbudowani”³⁷. Teoretycznie więc kwestię zbliżenia z Polską traktował Benes w kategoriach wyższej konieczności. Praktycznie jednak nie spieszył

³⁵ DCZP, s. 429, 435-436; CPIJK, 1.1, s. 52, 54; CzpNECA, s. 40-41; DCZP, Priloha, ZCNCV, s. 294, 296; H. Batowski, *Polska dyplomacja na obczyźnie 1939-1941*, Kraków 1991, s. 68-69, 275; J. Nemecek, *Ceskoslovensko-polske vzťahy...*, s. 342.

³⁶ DCZP, s. 429, 435; CPIJK, t. 1, s. 52, 54; CzpNECA, s. 40-41; DCZP, Priloha, ZCNCV, s. 294-295; J. Nemecek, *Ceskoslovensko-polske vzťahy...*, s. 353.

³⁷ DHCP, t. 1, s. 68-69, 70-74, 96-99; E. Benes, *Vzkazy do vlasti*, editor: Jiri Solc, Praha 1996, s. 46-50; E. Benes, *Dopisy bratru Vojtovi 1938-1944*, k vydani pripravila V. Olivova, Praha 1998, s. 31-35; DCZP, s. 446.

się z wcielaniem tej idei w życie, a nawet utrudniał jej realizację, oskarżając stronę polską o dwulicowość w sytuacji, gdy wystąpiła ona zkonkretnymi propozycjami bezładnych ukrytych zamiarów.

Podczas rozmowy na przełomie marca i kwietnia 1940 r. kierownik kancelarii Benesa, Jaroslav Smutny, oświadczył byłemu radcy poselstwa polskiego w Pradze, Zygmuntowi Hładkiemu, że „między prezydentem [tzn. Benesem] a Sikorskim są bardzo przyjazne stosunki, niemniej jednak pod względem politycznym stosunek jest co najmniej niewyjaśniony, a dowodem tego jest to, że rząd polski nie uznał do tej pory Czechosłowackiego Komitetu Narodowego”. Hładki, autor memorandum dla polskiego MSZ, datowanego 17 lutego 1940 r., na tematy czechosłowackie, w trakcie następnego spotkania ze Smutnym 18 kwietnia 1940 r., występując faktycznie w roli informatora strony czechosłowackiej, obarczył winą za brak porozumienia referenta spraw czechosłowackich w polskim ministerstwie Korsaka, ulegającego rzekomo wpływowi rywala Benesa Osuskiego. Były dyplomata wskazywał, że w polskiej centrali „nie ma pewności, czy za dr. Benesem idzie większość Czechosłowaków” oraz „czy ruch oporu za granicą powinien prowadzić lub poprowadzić Benes albo Osuski”. Hładki twierdził też, iż Korsak uważa, że „dr Benes jest znany ze swego nieprzychylnego stanowiska wobec Polski, daje pierwszeństwo współpracy z Rosją i dlatego Polska musi żywić nieufność wobec polityki Benesa”. Wyraźnie pragnąc przypodobać się Smutnemu, Hładki niezgodnie z prawdą utrzymywał, że powyższe poglądy są „powierzchnową i szkodliwą krytyką spraw czechosłowackich”. Tymczasem Benes w rozmowie 5 kwietnia 1940 r. z szefem swojej kancelarii twierdził, że „między nami a Polską nie chodziło o mniejszość [władzom polskim jednak chodziło o los ludności polskiej w Czechosłowacji — przyp. M.K.K.], ale o to, jak patrzyliśmy na swój stosunek do Rosji”, gdyż „jest to [sprawa] fundamentalna”. Dodawał, iż „jeśli Polska jednak wobec Rosji będzie [kierować się] brakiem zaufania („jestliže Polsko bude k Rusku zase v pomeru neduvery“), nie będzie [jej pozycja] zabezpieczona”. Oświadczył też Smutnemu, że należy tak działać, aby wyeliminować ów polski stosunek do Związku Sowieckiego, nacechowany brakiem zaufania³⁸. Słowa byłego prezydenta Czechosłowacji świadczyły o chęci skłonienia strony polskiej do przyjęcia wobec wschodniego sąsiada postawy uległości i bezwzględnej podporządkowania w sferze politycznej.

Wcześniej Benes prawdopodobnie w styczniu 1940 r., o czym poinformował 6 lutego 1940 r. były poseł czechosłowacki w Moskwie, Fierlinger, ambasadora sowieckiego w Londynie, Majskiego, zwrócił się do Foreign Office z zapytaniem, czy Wielka Brytania zagwarantowała Polsce w układzie sojuszniczym z 25 sierpnia 1939 r. integralność terytorialną. Według Fierlingera, „dr Benes chciał się upewnić w tej kwestii, gdyż dla niego odpowiednie zastrzeżenie [iż strona brytyjska nie przyjęła na siebie tego obowiązku — przyp. M.K.K.] jest najważniejszym warunkiem czechosłowacko-polskiej współpracy”. Otrzymał też „bardzo kateryczne zapewnienie w Foreign Office, że Polsce była obiecana tylko niezawisłość, a nie integralność”. Strona brytyjska wprowadzała w błąd byłego prezydenta, gdyż w artykule 3 tajnego protokołu do polsko-brytyjskiego układu o pomocy wzajemnej zostało stwierdzone, że w wypadku podpisania przez któregoś z sygnatariuszy umowy z państwem trzecim zawarte w niej nowe zobowiązania „musiałyby koniecznie być ujęte w ten sposób, ażeby ich wykonanie nie

³⁸ DHCP, t. 1, s. 101-102, 105; DCZP, s. 445-446; AIPMS, A 12.49/Cz/2a memorandum Hładkiego, 17-II-1940, k. 9-21; Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego (dalej: AZHRL), kol. S. Kota, sygn. 377, pismo Retingera do Kota, 12-III-1940 r., pismo Kota do Retingera, memorandum Hładkiego, 17-II-1940; T. Kisielewski, *Federacja Środkowo-Europejska. Pertraktacje polsko-czechosłowackie 1939-1943*, Warszawa 1991, s. 45-50.

mogło nigdy naruszyć suwerenności ani nietykalności terytorialnej drugiej umawiającej się strony"³⁹.

Wiadomość otrzymaną z brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Benes musiał przyjąć z ulgą, gdyż nie zamierzał wiązać Czechosłowacji z Polską w jej granicach sprzed wybuchu wojny. Fierlinger pospieszył też z pomyślną dla władz sowieckich wieścią do ambasadora Majskiego, ewidentnie działając na szkodę interesów polskich. Tymczasem minister Zaleski w okólniku do szefów placówek dyplomatycznych z 19 lutego 1940 r. wychodził z założenia, iż ze względu na początkową fazę wojny „przedwczesnym [jest] oficjalne określenie celów wojennych Polski poza jednym, nie ulegającym wątpliwości ani dyskusji — celem odzyskania całości terytorium państwowego”, czyli dążeniem do *restitutio in integrum* Rzeczypospolitej. Wskazywał też na „konieczność stworzenia zwartego wału obronnego pomiędzy Niemcami a Wschodem”, tzn. ustanowienia związków federacyjnych w Europie Środkowowschodniej. Właśnie owej restytucji państwa polskiego w przedwojennych granicach nie życzył sobie Benes, stawiając pod znakiem zapytania sensowność współpracy z nim polskiego rządu na uchodźstwie. Zgodnie z relacją Slavika z pobytu w Angers od 16 do 28 marca 1940 r., „gdy prałat [Zygmunt] Kaczyński [członek Rady Narodowej RP z ramienia chadeckiego Stronnictwa Pracy — przyp. M.K.K.] mówił o tym, że niemiecka propaganda rozpowszechnia wieści, że Czechosłowacy, a szczególnie dr Benes, występują przeciwko przyłączeniu Ukrainy [chodziło o Małopolskę Wschodnią — przyp. M.K.K.] do Polski i przeciwko temu, żeby cokolwiek z części [ziem] okupowanych przez Rosję miało zostać zwrócone Polsce, pytał się gen. Sikorski raczej z uśmiechem, czy zmienił może prezydent Benes swoje stanowisko od czasu, gdy z nim mówił"⁴⁰. Rzeczywiście na ten temat były prezydent nie rozmawiał otwarcie z gen. Sikorskim, aczkolwiek nieco później odkrył częściowo karty podczas spotkania z ambasadorem Raczynskim. Władze polskie na uchodźstwie miały więc powody, aby z nieufnością traktować politykę Benesa.

Wkrótce wyjaśniło się, dlaczego były prezydent Czechosłowacji odrzucił 11 stycznia 1940 r. przedłożone mu przez stronę polską zasady porozumienia. 26 kwietnia 1940 r. Benes odwiedził brytyjskiego podsekretarza stanu w Foreign Office, Alexandra Cadogana, z którym odbył trwającą godzinę i piętnaście minut rozmowę dotyczącą postulatu powołania tymczasowego rządu czechosłowackiego na emigracji i uznania go przez władze brytyjskie. Przyniósł ze sobą obszernie, wcześniej przygotowane memorandum „O dzisiejszym stanie akcji na rzecz wyzwolenia Czechosłowacji”, które już po wspomnianym spotkaniu zostało oficjalnie przekazane stronie brytyjskiej datą 26 kwietnia 1940 r. Benes wystąpił z twierdzeniem, iż w zaistniałej sytuacji politycznej i wojskowej „musimy w szczególności dojść do porozumienia dotyczącego naszej obecnej i przyszłej współpracy z Polską, ale **między nami a Polską nie ma prawnej i politycznej równości** — i jak długo jej nie będzie, nie możemy negocjować [z Polską] na żaden temat”. Dodawał, że „**nie tylko nie da się o niczym rokować, ale im dłużej sytuacja trwa, tym bardziej nas [tzn. czynniki czechosłowackie i rząd polski — przyp. M.K.K.] od siebie oddala i odstręcza**”, a zatem „czym dłużej taki stan rzeczy będzie się utrzymywał, tym będzie gorzej”⁴¹. Czechosłowacki polityk dlatego więc w styczniu 1940 r. uchylił się od omawiania pro-

³⁹ CSVDJ, t. 1, s. 117-118; DCZP, s. 373-374; *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935-1945)* (dalej: DTJS), t. IV, *Diariusz i dokumentacja za rok 1938. Diariusz i dokumentacja za rok 1939*, opracował J. Zarański, London 1972, s. 764-769.

⁴⁰ *Sprawa polska...*, s. 138-142; M. K. Kamiński, *Zarys polityki zagranicznej...*, s. 653; DCZP, s. 429-438; CPJVK, 1.1, s. 52-56; CzPNEC, s. 40-43.

⁴¹ *The Diaries of Sir Alexander Cadogan 1938-1945*, edited by D. Dilks, London 1971, s. 273; E. Taborovsky, *Prezidentuv sekretar...*, s. 171-174; DHCP, 1.1, s. 111-116; DCZP, s. 470-479; CPJVK, 1.1, s. 57-58;

pozycji polskich, uważając, że są nie do przyjęcia, gdyż chciał uzyskać środek nacisku na stronę brytyjską, by ta wyraziła zgodę na powołanie tymczasowego rządu czechosłowackiego, który następnie zostałby uznany przez rząd brytyjski i inne rządy państw sprzymierzonych.

Podczas wspomnianej rozmowy oraz w memorandum Benes nie omieszczał dać wyrazu swemu podyktowanemu niechęcią nastawieniu do Polski, choć zastrzegł się, że wszystko, co na jej temat powiedział, „w żadnym wypadku nie jest skierowane przeciwko Polsce”. Cadogan usłyszał, a później mógł mniej więcej samo przeczytać, że „każdy Czechosłowak odczuwa tę nierówność z Polską jako straszną niesprawiedliwość ze względu na wszystko, co się zdarzyło w 1938 r. oraz wszystko, o czym dziś nie chcemy mówić”. Benes deklarował zatem, że w każdej chwili może sięgnąć do całej listy zarzutów pod adresem państwa polskiego. Posunął się też do twierdzenia, że „każde ogłoszenie tego lub innego aktu na korzyść Polski, każde podkreślanie dyplomatycznej politycznej pozycji Polski odczuwają wszyscy nasi obywatele w domu i wszyscy nasi emigranci tutaj zagranicą jako dalsze poniżenie, jako dalsze cierpienie, jako dalszą niesprawiedliwość”. Benes właściwie więc zdawał się apelować o ochłodzenie stosunków z polskim sojusznikiem przez rządy Wielkiej Brytanii oraz Francji, powołując się „na moralny, psychologiczny i polityczny stan”, w jakim po ośmiu miesiącach wojny znalazło się „czechosłowackie państwo i naród”⁴².

Były prezydent Czechosłowacji utrzymywał też, „że naród czechosłowacki jest w Europie Środkowej najbardziej dojrzały”, a po wojnie „będzie ponownie najsolidniejszym elementem” w tej części Europy. Benes godził się z góry na to, że uznanie rządu czechosłowackiego nie pociągnie za sobą rozstrzygnięć w sprawach granicznych, „tak samo jak jest to w przypadku polskim”. Znowu więc wciągał do swojej gry Polskę, co mogło tylko odbić się niekorzystnie na jej żywotnych interesach. W konkluzji stwierdzał, że „odkładanie utworzenia rządu będzie tylko dalej komplikować nasze stosunki z niektórymi narodami środkowoeuropejskimi, szczególnie z Polską, możliwe, że wkrótce i z pozostałymi”. Swoista próba szantażu nie zrobiła większego wrażenia na Foreign Office. 8 maja 1940 r. Benes dowiedział się w brytyjskim ministerstwie spraw zagranicznych, że wprawdzie „problem uznania rządu jest dla Foreign Office bezsporny” i „nie jest to już kwestia prawna, lecz sprawa polityczna” oraz „jedynie kwestia czasu”, a „wraz z uznaniem rządu zostałyby również uznany prezydent państwa”, ale „pożądanym byłoby powołanie quasi-parlamentu”. Dopiero 25 maja 1940 r. Cadogan odpowiedział listownie na memorandum Benesa z 26 kwietnia 1940 r. Jako warunek bliższego rozpatrzenia prośby o uznanie „tymczasowego rządu czechosłowackiego” postawił „jasne i publiczne zademonstrowanie jedności akcji czechosłowackiej za granicą”, przez co rozumiał powołanie „ciała o szerszym i bardziej reprezentatywnym charakterze niż dotychczasowy Komitet Narodowy”, tak jak to zresztą Benes planował od pewnego czasu, o czym był prezydent Czechosłowacji wspominał 23 lutego 1940 r. w rozmowie z ambasadorem Raczyńskim. Cadogan zaś otrzymał od Benesa 28 kwietnia 1940 r. odpowiedni projekt ukonstytuowania „Czechosłowackiej Rady Narodowej jako zastępczego ciała parlamentarnego”. Osobisty sekretarz Benesa, Taborsky, uznał odpowiedź brytyjskiego podsekretarza stanu w Foreign Office za „niedobłą”⁴³.

CzPNECA, s. 44; PRO, FO-371, t. 24288, C 6494, zapis kwestii podniesionych przez Benesa w rozmowie z Cadoganem, 26-IV-1940.

⁴² PRO, FO-371, t. 24288, C 6494, zapis kwestii podniesionych przez Benesa w rozmowie z Cadoganem, 26-IV-1940; DHCP, t. 1, s. 111, 114; DCZP, s. 470, 475; CPJVH, t. 1, s. 57-58; CzPNECA, s. 44.

⁴³ DHCP, t. 1, s. 111, 115-116; DCZP, s. 470, 476-477, 479-483, 489-490, 507; E. Taborsky, *Prezidentův sekretar...*, s. 216-219.

10 maja 1940 r. wojska niemieckie, przystępując do ataku na Holandię i Belgię, rozpoczęły zwycięską ofensywę na zachodzie, uwieńczoną wkroczeniem Wehrmachtu do Paryża 14 czerwca 1940 r. i podpisaniem 22 czerwca 1940 r. zawieszenia broni przez pokonaną stronę francuską na warunkach niemieckich. 10 czerwca 1940 r. Włochy wypowiedziały wojnę Francji i Wielkiej Brytanii. Benes 18 maja 1940 r. uznał za stosowne wysłać do ambasadora Majskiego list z zapytaniem skierowanym do rządu sowieckiego, czy były czechosłowacki poseł w stolicy ZSRR, „Fierlinger, nie mógłby otrzymać wizy na powrót do Moskwy (oczywiście w odpowiednim momencie), aby stać się tam nieoficjalnym naszym reprezentantem lub po prostu moim mężem zaufania, aby być w kontakcie z waszymi władzami na wypadek konieczności”. Dopytywał się też, czy „jeśli Fierlinger nie mógłby powrócić, nie mogłaby to być inna osoba”. Benes zastrzegł się, że „być może sytuacja polityczna obecnie na to nie pozwoli, a [zatem] nawet negatywna odpowiedź będzie całkowicie zrozumiała”. „Ale gdyby — dodawał były prezydent Czechosłowacji — ewentualność [odrzczenia prośby] nie wchodziła w grę, pragnę nie tracić czasu”. „Ponadto — informował Benes — może wkrótce **ostatecznie** nadejść moment utworzenia naszego rządu na emigracji i właśnie z tego powodu chciałbym znać punkt widzenia waszego rządu na tę kwestię”. Nie doczekał się jednak odpowiedzi sowieckiej. Kwestia podniesiona przez Benesa pojawiła się już 4 kwietnia 1940 r. w rozmowie czechosłowackiego attache militaire w Londynie, ppłk. Jana Kally, z ambasadorem sowieckim Majskim, który obiecał, że prośbę o zgodę na pobyt w Moskwie nieoficjalnego czechosłowackiego przedstawiciela dyplomatycznego przekaże swojemu rządowi⁴⁴.

Do chwili upadku Francji nie udało się jednak Benesowi powołać tymczasowego rządu czechosłowackiego na emigracji. 3 czerwca 1940 r. członek CzKN Ripka wystosował do francuskiego premiera Paula Reynauda memorandum, w którym zwracał „uwagę szefa rządu francuskiego na pilną konieczność uznania tymczasowego rządu czechosłowackiego”. 5 czerwca 1940 r. odszedł ze stanowiska francuskiego ministra spraw zagranicznych niechętnie do Benesa nastawiony Daladier, premier Reynaud zaś przejął po nim tekę. Niewielkie miało to znaczenie dla możliwości zrealizowania postulatu strony czechosłowackiej, gdyż Francja znalazła się pod względem militarnym w sytuacji krytycznej i jej kierownictwo państwowe nie miało czasu na zajęcie się memorandum Ripki. Na posiedzeniu CzKN 6 czerwca 1940 r. ks. Sramek przekazał informację od Benesa, że brytyjskie Foreign Office pytało się strony francuskiej o jej stanowisko w sprawie uznania rządu czechosłowackiego i otrzymało odpowiedź, iż „uznanie uważa za przedwczesne”. Poprosił również Slavika o wyjaśnienie, „jaka jest nasza sytuacja z Polakami”. Slavik zwrócił uwagę na rezerwę, z którą się spotkał, gdy proponował polskim urzędnikom, m.in. sekretarzowi generalnemu polskiego MSZ Ciechanowskiemu współpracę w sprawach gospodarczych. Ten ostatni unikał zresztą spotkania z czechosłowackim dyplomatą. Zdaniem Slavika, jego kontaktom z przedstawicielami władz polskich „przeszkadzają stosunki Polaków z Hodzą, które ten wykorzystuje do wywierania nacisku na rozszerzenie [Czechosłowackiego] Komitetu Narodowego”. Jako przykład podał kontakty Czecho-Słowackiej Rady Narodowej (CzSRN) z byłym ambasadorem polskim w Stanach Zjednoczonych, członkiem Rady Narodowej RP, Tytusem Filipowiczem. Slavik przypomniał też rozmowy 21 maja 1940 r. ppłk. Karela Hrona, czechosłowackiego oficera łącznikowego przy armii polskiej we Francji, z gen. Sikorskim i wiceministrem spraw wojskowych gen. Marianem Kukielem. Płk Hron miał „wrażenie, że się z Polakami zbyt mało znamy” i że „trzeba będzie się wzajemnie informować”. Według relacji czechosłowackiego oficera, gen. Sikorski pytał się, „gdzie

⁴⁴ CSVDJ, t. 1, s. 120-123, 139-140; DCZP, s. 443-445, 493-494; E. Taborsky, *Presidenuv sekretar...*, s. 206-207.

się właściwie znajduje nasz Komitet Narodowy, czy w Londynie czy w Paryżu". Ppłk Hron wyciągnął stąd wniosek, że „gen. Sikorski jest z naszą sytuacją bardzo mało obeznany”. Tymczasem szef polskiego rządu chciał usłyszeć, kto jest ważniejszy — Benes przebywający w Londynie czy CzKN rezydujący w Paryżu. Gen. Sikorski zwrócił uwagę ppłk. Hronowi, że „należy energicznie zlikwidować rozbieżności w naszym [tzn. czechosłowackim] politycznym kierownictwie”, gdyż to stronie czechosłowackiej „bardzo szkodzi w oczach sojuszników”. Pod koniec swych wywodów na forum CzKN Slavik nie doradzał „nalegać na Polaków, jest ich sprawą, że ze względu na złudzenia dotyczące innych kontaktów („ze pro chimery jinych styku”) nie uznali dotychczas Komitetu Narodowego”⁴⁵.

Nie ulega wątpliwości, że rząd polski na uchodźstwie nosił się z zamiarem uznania Czechosłowackiego Komitetu Narodowego. Ciechanowski w rozmowie 15 czerwca 1940 r. z Bruce'em Lockhartem, oddelegowanym przez Foreign Office do reprezentowania strony brytyjskiej przy CzKN, posunął się nawet do twierdzenia, że w październiku 1939 r. „rząd polski był przygotowany do uznania Czechosłowackiego Komitetu Narodowego jako rządu”. Sekretarz generalny polskiego MSZ zwrócił uwagę, że wówczas rząd francuski doradził władzom polskim odłożenie decyzji, a gdy parę miesięcy później, jak należy sądzić w styczniu 1940 r., rząd polski powrócił do sprawy uznania CzKN, został ponownie ostrzeżony, aby powstrzymał się z działaniem. Ciechanowski wspominał też, że Hodza starał się pozyskać względy rządu polskiego, ale nie spotkał się z zachętą do podtrzymywania stosunków. Polski dyplomata określił go jako „starszego pana mającego mętlik w głowie” („a muddle-headed old gentlman”). Informacje otrzymane od Ciechanowskiego wydały się Lockhartowi tymbardziej interesujące, że „zostały przekazane dobrowolnie („gratuitously”), a sam Ciechanowski w żadnym wypadku nie jest probenesowski”, gdyż „choć żywi znaczny respekt dla zdolności dr. Benesa, uważa go za [człowieka] śliskiego („slippery”). Podobnie zresztą charakteryzował byłego prezydenta Czechosłowacji jego osobisty sekretarz Smutny, który w notatce z 22 marca 1940 r. zauważył, że Benes „nie wzbudza zaufania”, a „ludzie, którzy się do niego zbliżają, instynktownie czują, że stale jest coś niedopowiedziane, że Benes ich wykorzystuje dla jakiegoś swojego planu, o którym im nie wspomina”⁴⁶.

Polityka Benesa i jego ekipy wobec rządu polskiego na uchodźstwie gen. Sikorskiego srowadzała się do próby osiągnięcia bezwarunkowego uznania Czechosłowackiego Komitetu Narodowego, która zakończyła się niepowodzeniem. Brak formalnego porozumienia z rządem polskim był nawet Benesowi na rękę, gdyż umożliwiał wywieranie nacisku na brytyjskie Foreign Office w kierunku uznania rządu czechosłowackiego na emigracji. Były prezydent Czechosłowacji, uprzednio odrzuciwszy warunki polskie, twierdził bowiem, że nie może prowadzić negocjacji z rządem polskim, dopóki nie będzie prawnej i politycznej równości obu ośrodków władzy za granicą — czechosłowackiego i polskiego. Stronę brytyjską szantażował też możliwością pogorszenia stosunków z polskimi władzami. Benes ewentualną przyszłą współpracę z nimi właściwie uzależniał od rezygnacji strony polskiej z polityki wobec Związku Sowieckiego mającej na celu odtworzenie po wojnie Rzeczypospolitej w jej przedwojennych granicach. Były prezydent Czechosłowacji pragnął też skłonić stronę polską do przyjęcia wobec wschodniego sąsiada postawy uległości i bezwzględnego podporządkowania w sferze politycznej. Wobec czynników sowieckich solidaryzował się z ich działaniami mającymi antypolskie

⁴⁵ DCZP, s. 521-531, 531-534, 506, 496-497; DCZP, Priloha, ZCNV, s. 310-313.

⁴⁶ PRO, FO-371, t. 24288, C 7330, memorandum Lockharta pt. Ciechanowski, sekretarz generalny polskiego MSZ na temat stosunków polsko-czechosłowackich, 15-VI-1940; DHCP, t. 1, s. 91-92.

ostrze. Sam zabiegał zaś o jak najszybsze i jak najbliższe oficjalne kontakty dyplomatyczne z ZSRR, mimo iż państwo sowieckie było sojusznikiem Niemiec hitlerowskich.

Stronę polską starał się Benes od samego początku ustawić w roli współwinowajcy za klęskę, którą poniosło państwo czecosłowackie na jesieni 1938 r. w wyniku polityki appeasementu mocarstw zachodnich Francji i Wielkiej Brytanii wobec Trzeciej Rzeszy popieranej przez Włochy Benito Mussoliniego. Wykorzystywał przy tym początkowy brak orientacji gen. Sikorskiego w kulisach polskiej polityki wobec Czechosłowacji przed wojną, a przede wszystkim w 1938 r. Benes nie omieszczał też sugerować stronie brytyjskiej, że w sposób zbyt uprzywilejowany, niezasłużenie, traktuje rząd polski na uchodźstwie. Pragnąc pozyskać władze amerykańskie, powoływał się na współpracę z rządem polskim. Zdawał się apelować o ochłodzenie stosunków z polskim sojusznikiem przez rządy Wielkiej Brytanii oraz Francji. Analiza postępowania Benesa we wstępnej fazie II wojny światowej pozwala sformułować i udowodnić tezę, że nie był on wiarygodnym dla Polski partnerem, a jego ekipa skupiona w CzKN (stanowiła w Komitecie druzgocącą większość) podzielała jego poglądy lub nie ośmieliła się działać w odmienny sposób.

The Policy of Edvard Benes and His Team in Relation to the Polish Government-in-Exile of General Władysław Sikorski (October 1939 — June 1940)

The policy of Edvard Benes and his team in relation to the Polish government-in-exile, headed by General Władysław Sikorski, came down to a failed attempt at attaining unconditional recognition of the Czechoslovak National Committee. The absence of a formal convention with the Polish government enabled Benes to put pressure on the British Foreign Office in order to win its recognition of the emigre Czechoslovak government. The former President of Czechoslovakia, having previously rejected the Polish conditions, claimed that he was unable to conduct negotiations with the Polish government as long as both centres abroad, Polish and Czechoslovak, did not enjoy equal legal and political status. He also blackmailed the British side with the possibility of deteriorating the relations with the Polish authorities. Benes rendered eventual cooperation with the latter dependent upon a resignation by the Polish side from a policy intent on recreating the prewar frontiers of the Republic. He also wished to urge the Polish side to accept in relations with its eastern neighbour a submissive attitude and one of absolute subjugation in the domain of politics. In his contacts with the Soviets Benes supported their anti-Polish undertakings, and aimed at the quickest and closest possible official diplomatic contacts with the USSR, despite the fact that the Soviet state was an ally of Nazi Germany.

From the very beginning, Benes tried to place the Polish side in the role of an accomplice guilty of the defeat suffered by the Czechoslovak state in the autumn of 1938 due to the appeasement policy pursued by the Western powers — France and Great Britain — towards the Third Reich, supported by Italy under Benito Mussolini. In doing so he made use of General Sikorski's initial lack of orientation concerning the mechanisms of Polish prewar politics, especially in 1938. Benes did not fail to suggest to the British side that its treatment of the Polish government-in-exile was excessively and undeservedly privileged. Moreover, he seemed to appeal that the British and French governments should tone down their relations with the Polish ally. Wishing to win the support of the American authorities he referred to

cooperation with the Polish government. An analysis of Benes's conduct in the initial phase of the second world war makes it possible to formulate and prove the thesis that he was an unreliable partner for Poland and that his team, concentrated in the Czechoslovak National Committee (where it constituted an overwhelming majority) either shared his views or did not dare to act in a different fashion.